Nr. 172 Czwartek 4 (17) lipca 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ustąpienie hrabiego Berchtolda.

Wiedeń 14-go lipca.

Oddawna już nie było tak niepopularnego ministra spraw zagranicznych w Wiedniu, jak hrabia Berchtold. Oznaczenie stosunku hrabiego Berchtolda do opinii publicznej wyrażeniem niepopularność, jest właściwie nietrafne. Ludzie niepopularni bywają zwykle znienawidzeni. Tymczasem hrabiego Berchtolda nikt nie nienawidzi, lecz wszyscy się nad nim litują, z racyi zupełnego braku zmysłu politycznego i talentów dyplomatycznych. Oddawna nie było w Austryi ministra spraw zagranicznych, którego plany, ale to wszystkie plany wypadłyby tak niefortunnie, jak się to stało z planami hrabiego Berchtolda. Z niesłychanem przerażeniem opinia publiczna w Wiedniu widzi, że w przeciągu niezpełna roku hrabia Berchtold naraził na stratę zupełną cały wpływ Austro-Węgier na Bałkanach, a co gorsza wywołał wśród ludów i państw bałkańskich niesłychaną antypatyę do Austro-Węgier, tam zaś, gdzie ta antypatya istniała, pomnożył ją w dwójnasób.

W ostatnich dniach nadto niespodziewany wynik wojny pomiędzy bułgarami i serbami oraz grekami sprawił, że ostateczne szanse polityki hrabiego Berchtolda, szanse, obliczone na to, że Bułgarya po pobiciu serbów i greków będzie mogła trzymać tych ostatnich w szachu, zupełnie zniknęły. Nadto inspirowanej przez austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych gazecie „Reichspost" przytrafił się niesłychanie bolesny przypadek. Jej korespondent wojenny w Sofii pan Hermenegild Wagner, który podczas wojny tureckiej łgał co niemiara na temat wielkich zwycięstw bułgarskich, i tym razem zaczął z góry eskontować przyszłe zwycięstwa bułgarskie nad serbami. Łgał też w sposób tak niemożliwy, przypuszczając że potem, gdy bułgarzy będą tryumfowali nad serbami, nikt nie będzie się troszczył o to, czy te tryumfy odgrywały się istotnie w taki sposób, jak to Hermenegild Wagner opisywał. Tym razem atoli wypadki poszły innym torem, aniżeli przypuszczali panowie Berchtold i Wagner oraz inni przyjaciele bułgarów w Wiedniu. Bułgarzy, którzy zdradziecko napadli serbów i greków, dostali porządnie po skórze, skutkiem czego wszystkie kłamstwa pana Hermenegilda Wagnera wyszły na jaw. Następstwem zdemaskowania owych kłamstw były nie tylko kompromitacya dziennika „Reichspost", ale także kompromitacya całej prasy oficyalnej, inspirowanej przez austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Nic więc dziwnego, że w Wiedniu coraz to częściej odzywają się głosy, że dni rządów hrabiego Berchtolda są policzone. Tylko zrozumiała u człowieka tak sędziwego, jak cesarz Franciszek Józef, pewna powolność decyzyi i postanowień sprawiają, że br. Berchtold pozostanie prawdopodobnie jeszcze do jesieni. Należy to zresztą do właściwości, które sędziwy monarcha od szeregu lat ściśle przestrzega, że prawie zawsze dymisya starych ministrów i nominacya nowych następują na jesieni, gdy cesarz wraca z Ischlu i przystępuje do przeprowadzenia kampanii zimowej politycznej. Tej właściwości cesarza, by robić ogólną „przeprowadzkę" ministrów na jesieni odpowiada zresztą w chwili obecnej i logika faktów. Hrabia Berchtold prowadził politykę Austro-Węgier podczas całego przesilenia na Bałkanach. Powołanie nowego, choćby najzdolniejszego człowieka na jego następcę w chwili obecnej nie naprawiłoby już popełnionych błędów, przeto będzie rzeczą najlepszą, jeżeli hrabia Berchtold dokończy to, co zepsuł tem bardziej, iż więcej już zepsuć nie można, i dopiero na jesieni ustąpi miejsce nowemu politykowi.

Wszystkie pogłoski więc, jakoby dymisya hrabiego Berchtolda nastąpiła lada dzień, albo lada tydzień, są zupełnie bezzasadne.

(A.)

Z Galicyi.

Klub centrum.

W sobotę obradował klub centrum pod przewodnictwem ks. W. Czartoryskiego, a wyrazem narad były rezolucye następujące: 1) Wybory ostatnie, które były odwołaniem się do kraju w tej sprawie, wykazały, że większość społeczeństwa polskiego pragnie gorąco jak najszybszego przeprowadzenia reformy wyborczej, nadającej prawo wyboru do sejmu tym warstwom społecznym, które go jeszcze nie mają, że jednak większość społeczeństwa polskiego oświadczyła się stanowczo przeciwko ostatniemu projektowi reformy wyborczej. Ten wyraz poglądów społeczeństwa należy wziąć za podstawę dalszych kroków. 2) Przeprowadzenie reformy wyborczej jest obecnie możliwe w drodze nowego kompromisu stronnictw, a wypłynąć musi z chęci zgodnego współżycia z ludnością ruską i z zastosowania słusznego i na cyfrach opartego rachunku. Głównemi zasadami, które uwzględni nowy projekt, są: a) przy rozdziale na kurye w myśl dawnego projektu przyznanie ludności ruskiej w każdej kuryi tylu mandatów, ile jej się słusznie należy w ten sposób, aby ludność polska w tych kuryach nie była pokrzywdzona, b) proporcyonalność w całej kuryi wiejskiej i szerokie uwzględnienie jej w kuryi miejskiej, c) proporcyonalny wybór członków wydziału krajowego, zabezpieczający posłom ruskim dwa miejsca na ośm, bez tworzenia kuryi narodowych w sejmie. Szczegółowo opracowany projekt z uwzględnieniem powyższych zasad oraz z wprowadzeniem wszelkich postanowień, wiążących się z ordynacyą wyborczą, przygotowuje klub środka, jako podstawę do rokowań. 3) Za najważniejszą zasadę postępowania w sejmie klub środka uważa porozumienie się i współdziałanie wszystkich stronnictw polskich. 4) Prace nad reformą wyborczą prowadzone być muszą jak najszybciej, ale równocześnie powinny być załatwiane inne bieżące sprawy, nie cierpiące zwłoki (aby tylko wymienić budżet, poprawę bytu nauczycieli, melioracye i t. d.), których załatwienia wymaga dobro kraju i wyraźne żądanie ludności.

„Koło krakowskie" o reformie wyborczej.

„Poprzemy—pisze między innemi „Czas"—realną pracę konserwatystów ze wschodniej części kraju, zmierzającą do załatwienia reformy wyborczej. Sami nie mamy obecnie obowiązku ani występować z projektem, gdy dotychczasowy upadł, ani też nie do nas należy stworzenie warunków politycznych dla przeprowadzenia innego, lepszego. W tej roli drugorzędnej jednak, którą nam bieg wypadków zakreślił, pragniemy nietylko wystrzegać się wszystkiego, coby nawet pośrednio mogło przeszkadzać pracy konserwatystów ze wschodniej części kraju, ale i pozytywnie przyczynić się chcemy do spełnienia tego wszystkiego, czego wykonanie jest obowiązkiem lojalnych pomocników. Nie wyjdzie przeto z naszej strony przedwczesna krytyka, któraby mogła zniechęcić swoich, a podnosić obcych.

Różnica poglądów odnosi się w gruncie rzeczy do tego, co jest realne, t. j. co da się przeprowadzić. W tym względzie nieomylnym sędzią jest tylko doświadczenie. Pragniemy, aby to doświadczenie wypadło w tym kierunku, by wady poprzedniego projektu zostały usunięte. Do chwili, gdy to doświadczenie stanie się faktem, wszelkie przewidywania mogą być szkodliwe i dla tego należy się wstrzymać od nich, aby nie przeszkadzać tym, którzy za udanie się dzieła za obecną sytuacyę ponoszą odpowiedzialność. Odpowiedzialność tych, którzy poprzedni projekt obalili a z nowym zamierzają wystąpić, jest tak wielka, że w takiem położeniu nie wolno nikomu mieć na oku partyjnych interesów, lecz tylko interes ogólnonarodowy. Patryotyzm nakazuje pomagać tym, którzy wzięli na siebie obowiązek rozwiązania sprawy reformy wyborczej, którzy czują, jaka ciąży na nich z tego powodu odpowiedzialność i którzy też zapowiadają w tym kierunku działanie.

Poseł Lasocki o ludowcach galicyjskich.

Jeden z najwybitniejszych posłów z partyi ludowców Zygmunt hr. Lasocki złożył mandat poselski i wystąpiwszy ze stronnictwem, któremu przewodzi p. Stapiński ogłosił list z ostrą krytyką jego polityki.

Pierwszy zarzut, jaki hr. Lasocki podnosi przeciw Stapińskiemu, dotyczy „najnowszych oryentacyi tegoż w stosunku do religii i duchowieństwa". Następnie hr. L. potępia dobitnie wyborczy sojusz Stapińskiego z rusinami. Również ostro zwalcza hr. L. „czerpanie funduszów na stronnictwo z mętnych źródeł", a przedewszystkiem stosunki Stapińskiego z „Canadian Pacific", która to kompania emigracyjna w zamian za poparcie ludowców, utrzymuje we Lwowie swoim kosztem kancelaryę tegoż stronnictwa. Hr. Lasocki w konkluzyi zarzuca p. St., że propaguje „walkę z kościołem, nienawiść społeczną, popieranie interesów obcych narodowości i wyznań, co wszystko nie wchodzi wcale w program stronnictwa ludowego, które ma być chrześcijańskiem, polskiem i chłopskiem, a polityka jego moralną i czystą".

Hr. Lasocki oskarża Stapińskiego, że „prezes najliczniejszego stronnictwa polskiego w parlamencie swój wpływ zużywał na sprawy tak zwanej wielkiej polityki, która w rzeczywistości jest polityką osobistą, a z której lud niema żadnych korzyści".

Pan Stapiński o nowym sejmie.

Po porażce ludowców w czasie wyborów do sejmu, przywódca ich Stapiński tak rysuje w „Poln. Nachricht." obecną sytuacyę w Galicyi, usiłując osłabić znaczenie poniesionej klęski.

„Uważam porozumienie pomiędzy duchowymi przywódcami podolaków, klerykałów i wszechpolaków a ukraińcami za wyłączone. Będzie to grupa, złożona z 64 posłów, solidarnie występująca przeciw kompromisowi. To też sytuacya da się

teraz ocenić. Nie należy bowiem zapominać, że i radykalne skrzydło ukraińców zostało znacznie wzmocnione i bardzo należy wątpić, czy prezes Kość Lewicki zdoła uzyskać od klubu przyzwolenie na ugodę na podstawie dawnego kompromisu. W każdym razie petryfikacya prawa wyborczego do rad powiatowych i inne przywileje większej posiadłości będą zarówno przez rusinów, jak i ludowców silnie zwalczane i żadne junctim w tych sprawach z reformą wyborczą nie będzie dopuszczone. Wobec tego wszelkie usiłowania kompromisowe spełzną na niczem i pojąć nie można, jak namiestnik Korytowski w takich stosunkach może się łudzić nadzieją, że doprowadzi do skutku ugodę narodowościową i sejm popchnie do pracy. Mimochodem należy zauważyć, że stronnictwa polskie, które oświadczyły się za kompromisem, wchodzą do sejmu w osłabionym składzie nie będą więc miały żadnego obowiązku do forsowania kompromisu. Sprawę tę muszą ująć w ręce przeciwnicy obecnego projektu. Ponieważ sejm w obecnym składzie nie jest zdolny do życia, porażka przy wyborach partyi ludowej jest jej nawet na rękę, gdyż nie zobowiązuje jej do podtrzymania kompromisu i stronnictwo ludowe będzie miało z tego powodu w sejmie bardzo wygodne stanowisko. Domagać się ono będzie tylko szybkiego załatwienia sejmowej reformy wyborczej i uruchomienia sejmu. Do rządu, który pogłębia różnice w kraju i utrudnia uruchomienie sejmu, ludowcy nie mają zaufania."

Kronika polska.

— **Zgon.** W sobotę, o godz. 7-ej wieczorem, w dobrach br. Sierakowskiego Waplewo, w W. Ks. Poznańskiem, zmarł nagle na anewryzm serca, najmłodszy, 20-letni syn Ksawerostwa br. Branickich — Władysław.

— **Wykłady z literatury polskiej w Paryżu.** W ogłoszonym na rok 1913 — 1914 programie paryskiej szkoły wyższej studyów społecznych (Ecole des hautes etudes sociales) w sekcyi literackiej, zapowiedziano cykl wykładów z dziedziny literatury polskiej p. t. „Un grand courant de la literature polonaise au XIX siecle". Wykład wstępny: „O środowisku moralnem i politycznem w Polsce od r. 1815", wygłosi p. Jerzy Benaimé, prezes Stowarzyszenia francusko-słowiańskiego, znający kraj nasz z obserwacyi bezpośredniej, autor cennej rozprawy o sejmie galicyjskim, oraz wielu sumiennych i bezstronnych artykułów o Polsce, zamieszczanych w pismach francuskich. Poza tem zapowiedziane są wykłady Pawła Cazin, Zygmunta L. Zaleskiego i Władysława Strzembosza zasłużonego kierownika „Biblioteki polskiej" w Paryżu..

— **Jedność.** Komisya informacyjna, istniejąca przy polskiem stowarzyszeniu słuchaczek uniwersytetu Jagielońskiego: „Jedność" udziela wszelkich informacyi, tyczących się studyów na uniwersytetach polskich i zagranicznych, jako też informacyi co do ceny mieszkań, warunków utrzymania i t. p. Pośredniczy słuchaczkom U. J. w wyszukiwaniu pracy; poleca korepetytorki, laborantki, przepisujące ręcznie i na maszynie i t. p. organizuje kursy maturyczne o ile zgłosi się odpowiednia ilość kandydatek. Zgłoszenia na kursy przyjmują się od 10/IX do dnia 15/X; adres: Kraków. Uniw. Jag. dla komisyi Informacyjnej przy „Jedności".

Z Chełmszczyzny.

Chełmska komisya gubernialna rozpatruje nowy projekt granic na terenie obecnych powiatów zamojskiego i biłgorajskiego. Na zasadzie onego projektu do gubernii chełmskiej mają być włączone następujące obszary:

Z pow. biłgorajskiego wsie: Edwardów, Kociołki, Wola, Rapy Bojarskie, Kajetanówka, Ignatówka, Rapy Dylańskie, folw. Dyle i wszystkie inne kolonie chłopskie, utworzone ongi z dóbr Dyle — wszystkie gminy Puszcza Solska, wsi Margole, Brodziaki Okrągle, Korczew, Dereźnia Majdanska, Wola Dereźniańska i Zagrody Rudy — gminy Sól, całą gminę Tarnogród, którą stanowi osada Tarnogród i całą gminę Aleksandrów, składającą się z 20 wsi i jednej osady Józefów.

Z pow. zamojskiego: cała gmina Radecznica, składająca się że wsi: Gorajec, Chłopków, Latoszyn, Podlesie, Podborze, Zaborze, Uście, folw: Podlesie, Gorajec, Latoszyn, Tokarnia, oraz część obrębu leśnego Czarnostok: z gminy Terespol wsie: Bukowica, Wolaniny, Gedwiżyn (Jadwisin) i Rotwica oraz folwark Poremby.

Druga wojna na Bałkanach.

Działania wojenne.

Na teatrze działań wojennych nowych bitew w ciągu ostatnich dwóch dni nie staczano. Ten względny spokój mógłby być uważany za pocieszający symptomat zbliżającego się pokoju, gdyby nie wystąpienie na scenę operacyi wojennych jeszcze jednego czynnika, jak i wszystkie już w zawieruchę wplątane, skierowanego przeciw osaczonej ze wszech stron Bułgaryi.

Jak donosi Agencya Petersburska czataldżyjska armia turecka zajęła terytoryum poniżej linii Enos-Midya leżące i wczoraj linię tę przekroczyć miała, wstępując do tej części Tracyi, która na mocy pokoju londyńskiego Bułgaryi przyznana została. Siły tureckie, liczące ogółem 170,000 ludzi składają się z 17 dywizyi, do składu których wchodzi.

6 dywizyi 3 go korpusu pod komendą Veli-baszy.

3 dywizye 2-go korpusu pod komendą Hassan-Izzet-baszy.

3 dywizye 1 go korpusu pod komendą słynnego „poskromiciela Albanii" Turgut-Szewket-baszy.

3 dywizye 10-go korpusu pod komendą Hurszyd-baszy.

2 dywizye 4-go korpusu pod komendą Szewki-baszy.

Jakim jest stan armii tureckiej — przesądzać trudno. Kilkomiesięczny postój na szańcach Czataldży dawał niewątpliwie sztabowi tureckiemu, nawet w tak opłakanych warunkach w jakich się skarb turecki znajduje, możliwość opatrzenia żołnierza w broń i odzież, oraz odpowiedniego zgromadzenia prowiantu i amunicyi. Przypuszczać można, że i moralny stan armii tureckiej jest dzisiaj pomyślniejszy niż podczas kampanii jesiennej. Zatem nietylko stan materyalny ale i potencye psychologiczne bojowej siły tureckiej stanowią obecnie pewną wielkość dodatnią.

Turcy mają przed sobą kraj z wojsk nieprzyjacielskich ogołocony. Bułgarzy w dziwnem zaiste zaślepieniu nic nie przedsięwzięli, by rumuńską penetracyę (trudno bowiem pochód rumunów nie napotykających oporu nazwać ofenzywą) powstrzymać, bądź stawiając opór czynny, wkraczającemu nieprzyjacielowi, bądź też zażegnywując nadchodzącą od północy burzę drogą porozumień dyplomatycznych. W stosunku do Turcyi historya układów dyplomatycznych, o nieprzejednane stanowisko gabinetu sofijskiego się rozbijających, powtórzyła się znowu. Delegat bułgarski p. Naczewicz opuścił Konstantynopol bez osiągnięcia porozumienia z Portą, pomimo, iż porozumienie takie ze względu na minimalne aspiracye rozczarowanej co do sił swych Turcyi było nietylko możliwe ale i łatwe. Wiemy już z poprzednich przeglądów że Bułgarya ściągnęła wojska swe trackie do południowej Macedonii. Nieliczne oddziały, które zostały pod Czataldżą i Bulairem (5 i 2 tysiące żołnierza) cofnęły się bez bitwy do Bułgaryi. Marzyć o przerzuceniu wojsk do Tracyi jest niepodobieństwem: oznaczałoby to do reszty otworzyć wojskom serbskim i greckim drogę do Sofii. Turcy przeto mają przed sobą Tracyę bułgarską stojącą całkowicie otworem i, o ile Bułgarya nie zapewniła sobie veto mocarstw przeciw ponownemu podbojowi Tracyi przez turków — wczorajsza zdobycz może się stać dla niej dzisiaj bezpowrotnie stracona.

Paryski „Temps" omawiając przebieg wojny w związku z sytuacyą dyplomatyczną, gubi się w domysłach chcąc wyjaśnić politykę gabinetu sofijskiego. Zerwanie układów z Turcyą nazywa „nowym wybuchem szaleństwa, panującego w Sofii", a politykę jego—samobójczą. „Temps" jest organem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, przeto też pismem doskonale o zakulisowych stosunkach dyplomacyi międzynarodowej poinformowanem. Tak kategorycznie wypowiedziana opinia o opłakanej dezoryentacyi polityki bułgarskiej jest przeto ze wszechmiar wymowna.

Na macedońskim i bułgarskim teatrze wojny zapanowała względna cisza, zaczęły też kursować pogłoski o blizkiem zawarciu rozejmu. Jednocześnie jednak korespondent nasz wiedeński donosi, że „na placu boju nastąpił zwrot pomyślny; oczekiwana jest wielka bitwa". Brak szczegółów konkretnych nie pozwala domyśleć się na czem polega ów zwrot. Że jednak możliwość walnej bitwy w najbliższym czasie nie jest wyłączona, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. I bierność bułgarów względem penetracyi rumuńskiej i tureckiej przypuszczenie powyższe potwierdza.

Niepodobna przesądzać szans tego przyszłego boju. Nic bowiem nie wiemy o armii bułgarskiej, tej, która jeszcze rozbita nie została. Natomiast łatwiej się oryentować w sytuacyi wojsk serbskich i greckich.

Wojska serbskie, mając flank swój prawy okryty przez zajęte pozycye Redki-Buki, operują w górzystem defilé łączącym Egri Palankę z Kustendilem, defilé, przez które w listopadzie roku ubiegłego armia serbska szła na Owcze Pole, by pod Kumanowem zadać cios śmiertelny wardarskiej armii tureckiej. Dziś mają one przed sobą bułgarską armię generała Retko-Titowa (5 a i 6-a dywizye trzeciej armii bułgarskiej) i wypartą z pod Kniaziewacza armię gen. Toczewa (1-a i 14 a dywizye). Pod Bosilowgradem (Bazilewem jak tę miejscowość nazywa nasz korespondent sofijski) odbyła się onegdaj gwałtowna potyczka i, o ile wierzyć mamy informacyom bułgarskim, atak serbów został ze znacznemi stratami odparty.

Operacye greków, prócz ustalenia kontaktu z armią serbską, miały w ciągu dni ostatnich na celu jaknajdalej zapędzić w skaliste wzgórza Rodope resztki rozbitej armii generała Iwanowa. Prócz tego zajęcie Dramy, stacyi kolejowej na pograniczu Tracyi leżącej, daje grekom możność w razie istotnego marszu armii tureckiej do wnętrza dzielnic trackich zyskać z nią kontakt i nierozerwalnym pierścieniem żelaznym ścisnąć od południa ubezwładnionego wroga.

Na zakończenie pozwalamy sobie przytoczyć obserwacye specyalnego delegata „Temps" p. Reginalda Kann'a, który ze Skoplje przysyła następujące uwagi:

„Kolumny bułgarskie wypisały na krwawych polach macedońskich ukryte zamiary przywódców narodu. Bo tylko koncepcya polityczna mogła nadać sytuacyi strategicznej tak dziwaczny, tak sprzeczny z logiką ofenzywy charakter. Zamiast uderzyć całą siłą na Nisz lub Saloniki, bułgarzy rozproszyli swą akcyę zaczepną — i przegrali. Zagrożony w roku 1815 w Belgii Napoleonześrodkował w jednem miejscu wszystkie swe siły—uderzył — i tylko ślepy traf sprawił, że kampanii nie wygrał. Rozstrzelenie armii bułgarskiej w obecnej wojnie pozwalało każdemu kto nie był zaślepiony informacyami wiedeńskiemi, przewidzieć niechybną porażkę bułgarów".

Obserwacye korespondenta francuskiego są ze wszechmiar trafne i słuszne. Od początku wojny zaznaczaliśmy na tem miejscu niebezpieczeństwo zagrażające bułgarom, a wynikające z ryzykownego rozstrzelenia sił i z zamiaru jednoczesnego zadania ciosu wrogowi w kilku miejscach. Rzeczywistość sprawdziła nasze przewidywania. Dziś ratunek bojowej sławy strategików bułgarskich jest już niepomiernie utrudniony: wszelkie korzyści osiągane z błędnej koncepcyi zasadniczej są z natury rzeczy przypadkowe i bezpłodne,

(m)

Szczegóły porażek bułgarskich.

Korespondent duński p. Jessen przysyła obszerny opis bitew, stoczonych przez greków z bułgarami pod Seresem, Demir-Hissarem i Strumicą. Jak się okazuje, straty bułgarów były ogromne: grecy zdobyli 16 armat polowych, 4 ciężkie działa oblężnicze, 2 moździerze i 20 kartaczownic; wzięli przy tem do niewoli 10,000 bułgarów.

Pod Strumicą grecy operowali wspólnie z serbami, zatem też kontakt pomiędzy armiami sprzymierzonemi, jak się okazuje, nie tylko nastąpił, ale i jest czynnie wyzyskiwany. Resztki armii generała Iwanowa parte przez greków doliną Strumy, rozciągnęły się na linii 75-kilometrowej i dążą się schronić na wzgórza Rodope. Cała Macedonia jest obecnie w ręku serbów i greków i o jakimbądźkolwiek ruchu zaczepnym bułgarów w tej części teatru wojny nie może być mowy.

Okrucieństwa bułgarów.

Komunikat urzędowy greckiego sztabu głównego donosi o niesłychanych okrucieństwach, dokonanych przez bułgarów przed opuszczeniem Strumicy. Wymordowali oni 16 rodzin muzułmańskich, kilkunastu greków, duchownego greckiego, imieniem Konstantego, wreszcie zamknęli metropolitę greckiego w baraku, gdzie leżeli chorzy na cholerę żołnierze. Zaledwie w nocy zdołał metropolita uciec z zapowietrzonego lokalu.

Ofenzywa rumuńska.

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że budowa mostu na Dunaju przez rumunów pomiędzy Corabią a Sonowitem, na połowie drogi pomiędzy Ruszczukiem a Widdinem leżącym, posuwa się szybko. Budowy bronią od strony rzeki 4 monitory rumuńskie i 5 statków patrolowych. Wreszcie pod Widdinem stoi monitor rumuński w pełnem pogotowiu bojowem. Bułgarzy nie wykazują dotychczas zamiaru opierać się najściu rumunów.

Z prasy rosyjskiej.

P. Bojan w „Rus. Słowie" pisze o Kainach południowo-słowiańskich:

„Na Bałkanach rwą w strzępy i depczą marzenie o wszechsłowiańszczyźnie; czemby się nie zakończyło obecne pobojowisko, wszechsłowiańszczyzna, jako fakt, już nie istnieje. Żadne umowy i sojusze nie spoją łańcucha rozerwanego, żadne łzy skruchy nie zmyją krwi przelanej".

„Ktoby nie zwyciężył, ktoby nie był zwyciężony—biada zwycięzcy i biada zwyciężonemu".

„W te dni okropne bułgarzy i serbowie nie tylko niszczą i depcą marzenie o wszechsłowiańszczyźnie, lecz kują jednocześnie stalowe pęta pangermanizmu.."

„Na Bałkanach zmiatają owoce kultury wyrosłe na niwie wolności politycznej".

„Potrzebne będą lata całe, potrzebna będzie wytrwałość ortodoksalnej myśli politycznej, ażeby oddzielić krwawą planę bałkańskiego szału od zdrowego politycznego instynktu, który ukrywa się jeszcze—nie wątpię—w głębinach raptownie oszalałych narodów bałkańskich. Instynkt ten obudzi się i wskaże narodom ich błędy. Skrucha będzie choć spóźniona, lecz paląca. Szaleńcy stracą wiele, lecz da Bóg, nie wszystko, nie stracą swej wolności politycznej. Tylko tego życzyć można Kainom zszatanialym, Abla już nikt nie wskrzesi".

Wszystko to jest najzupełniej słuszne. Kaini współcześni zasługują na bezwzględne potępienie, jeno właściwy Abel wszak słowiański od stu lat wtrącony został do mogiły, której nie trzeba szukać nad Strumą i Wardarem...

Informacye i pogłoski.

— Komisya specyalna, rozważająca sprawę wprowadzenia w Rosyi nowego kalendarza, przyszła do przekonania, iż wprowadzenie kalendarza gregoryańskiego jest niepożądane, natomiast zachodzi potrzeba wprowadzenia nowego wszechświatowego kalendarza, opartego na ściślejszych od kalendarza gregoryańskiego obliczeniach astronomicznych. Lecz taki kalendarz może być ustalony tylko przez konferencyę międzynarodową. W ten sposób sprawa kalendarza w Rosyi odroczona została na czas nieograniczony.

— W Moskwie powstała „Liga wszechrosyjska dla walki z chorobami wenerycznemi". Założycielami ligi jest kilku lekarzy moskiewskich z pr. J. Zelenowem na czele. Liga ma na celu opracowanie zarządzeń zapobiegających szerzeniu się chorób wenerycznych oraz zjednoczenie organizacyi walczących z tą plagą ludzkości. Członkiem ligi może być każdy, kto opłacił składkę roczną w wysokości rubla.

— „Gołos Moskwy" donosi, iż w roku bieżącym rewje „uciesznych" w obecności Najwyższej urządzone nie będą.

— Ministerstwo komunikacyi opracowuje obecnie nowe przepisy, dotyczące statystyki ludności, zatrudnionej na kolejach skarbowych i prywatnych.

— Na mocy okólnika b. ministra oświaty Kaufmana, prywatne średnie zakłady naukowe, posiadające prawa zakładów rządowych — mogły udzielać matur tylko uczniom w ciągu lat trzech pozostającym w danym zakładzie. Obecnie ministerstwo oświaty pozwoliło wspomnianym zakładom na udzielanie matur i uczniom mniej lat trzech pozostającym w szkole, o ile w każdym poszczególnym wypadku uzyskana będzie zgoda ministra oświaty.

— Wśród robotników petersburskich daje się zauważyć stosowanie bojkotu względem wprowadzanych obecnie „kas chorych". Robotnicy uchylają się od wyboru delegatów dla rozważenia sprawy kas powyższych, tłomacząc się tem, iż obawiają się o nietykalność delegatów. Robotnicy nie są również zadowoleni z ustawy „kas chorych", zupełnie pomijającej kwestye ubezpieczenia starości.

— Według sprawozdania głównego zarządu rolnictwa w r. 1912 w państwie istniało 820 fabryk narzędzi rolniczych. W wyrobie narzędzi rolniczych Królestwo Polskie po kraju Nadbałtyckim, gub. orłowskiej i moskiewskiej, zajmuje czwarte miejsce. W r. 1912 w Królestwie istniało 110 fabryk i fabryczek narzędzi rolniczych, które razem wyprodukowały wyrobów za 1,598,000 rb. Część produkcyi idzie na Litwę. Produkcya fabryk polskich nie jest wystarczająca, wobec czego Królestwo nabywa za znaczną sumę narzędzi z fabryk południa, nie licząc dowozu zagranicznego.

— Według oświadczenia naczelnika głównego zarządu poczt i telegrafów, wszelkie wiadomości o rzekomo zamierzonem wprowadzeniu w dniu 1 sierpnia r. b. marek pocztowych nowego typu są niezgodne z prawdą. Z chwilą wyczerpania się zapasów marek jubileuszowych, wejdą z powrotem w użycie marki stare, czyli typu przedjubileuszowego, które zresztą i w chwili obecnej znajdują się w obiegu.

Z życia rosyjskiego.

Katastrofa kolejowa. W niedzielę na kolei Ekateryneńskiej pomiędzy stacyami Buczyżkyj — Kabanje huragan zrzucił z nasypu kolejowego pociąg osobowo-towarowy Nr. 93. Uległo rozbiciu 5 wagonów towarowych i 8 wagonów osobowych klasy 4-ej. Ucierpiało przeszło 100 osób. Pięciu z tej liczby zmarło. Ciężko rannych — przeszło dwudziestu.

Samobójstwo sprawnika. W Bachmucie zakończył życie samobójstwem sprawnik Nierownia, oskarżony o nadużycia służbowe, popieranie domów rozpusty i t. d.

Ucieszne straże ogniowe. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę normalną o „uciesznych strażach ogniowych".

Wróg flirtu. „Birż. Wied." donoszą, że w Aleszkach, gub. taurydzkiej sprawnik miejscowy w celu walki z flirtem zakazał letnikom spacerowania po głównej ulicy miasta.

Ucieczka przeora. Pisma odeskie donoszą, iż przeor klasztoru w Izmaile o. Feofan uciekł do Rumunii zabrawszy z sobą kasę klasztorną. O. Feofan uważany był za dzielnego administratora i istotnie gospodarkę klasztorną doprowadził do niezwykłego rozkwitu. Ludność okoliczna uważała go niemal za świętego. Jednakże w ostatnich czasach zaczęły krążyć pogłoski, iż o. Feofan wcale nie jest „uczciwym bezwzględnie". Wypłynęła sprawa jakiegoś daru, który o. Feofan użył na potrzeby własnego klasztoru, pomijając cel właściwy. Po burzliwej rozmowie z episkopem izmailskim, który na prośbę o. Feofana o pozwolenie na podróż do Athos,—odpowiedział: „Poszlę cię nie na Athos, lecz na katorgę" — obrażony przeor razem ze swym bratem również mnichem wyruszył do Rumunii, gdzie zamierza nabyć majątek ziemski i zająć się rolnictwem.

Z gniazda Radziwiłłów.

Nieśwież w czerwcu.

Z pojęciem Nieświeża związany jest cały szereg wspomnień, czasem może i nie nazbyt sympatycznej naszej przeszłości dziejowej, ale w każdym razie stanowiącej nie jako syntezę dawnej szlachetczyzny, która przy wielu stronach złych, miała jednakowoż i dobre, a w każdym bądź razie była tak bardzo swojska, taka nasza, indywidualna i rycerska..

Więc zamek nieświeski, z nieodłącznym wspomnieniem księcia Panie Kochanku, stanowi dla nas zawsze i stanowić będzie atrakcyę i pamiątkę narodową, tym bardziej, że w murach swoich mieści skarb dla nas bezcenny, a mianowicie, oba oryginalne akty, koronny i litewski, największego w dziejach naszych faktu, Unii Litwy z Polską...

Te dwa pergaminy, bez podpisów, i tylko z licznymi pieczęciami, panów obu narodów, wiszącemi na wstążkach, zachowane tak, jakby w najnowszych czasach były spisane, są dla każdego myślącego, a kochającego swój kraj polaka takim skarbem drogim, taką świętością narodową, że nikt bez prawdziwego wzruszenia, nie jest wstanie patrzyć na nie, na te świadki wielkiego, kulturalnego podboju, dokonanego nie orężem i i utrwalonego nie drogą praw wyjątkowych, ale powstałego z miłości chrześciańskiej i poświęcenia, a wzmocnionego potem przez święte poszanowanie wolności osobistej i narodowej, przez uznanie za braci, od razu równych i drogich, nowych współrodaków.

Dokumenty te mieszczą się jednak w nieodpowiedniej zgoła dla takiego skarbu szafie muzeum zamkowego. Należałoby sprawić jakiś specyalny, artystyczny i stylowy kufer, jakąś witrynę oddzielną dla przechowywania dokumentów, które w ręce Radziwiłłów dostały się: koronny, wręczony panom litewskim, jako do posiadających przywilej przechowywania aktów państwowych Rzeczypospolitej; litewski zaś, oddany panom polskim, przeszedł jakąś drogą przez Sobieskich.

Muzeum Radziwiłłowskie, właściwie, od niedawna dopiero istnieje i nie zostało jeszcze dostatecznie uporządkowane. Olbrzymia część bowiem, została w początku zeszłego stulecia przewieziona do Petersburga i umieszczona w Ermitażu. I dopiero przed kilku laty udało się książętom Radziwiłłom wydobyć z powrotem wiele cennych przedmiotów, kosztowności, etc...,

Oprócz muzeum, istnieje olbrzymia biblioteka i archiwum, niewątpliwie zawierające mnóstwo cennych dla naszych dziejów dokumentów. To też uczeni nasi i badacze często przyjeżdżają do zamku nieświeskiego, do którego nikt teraz dostępu nie broni, a kustosz muzeum i zarazem archiwista i bibliotekarz, mecenas Stanisław Iwanowski, sam obeznany doskonale ze swem państwem, udziela każdemu najchętniej wszelkich wskazówek.

Sam zamek, poza murami, nietkniętymi od czasów ostatnich przeróbek, dokonanych w XVIII jeszcze stuleciu, nie przypomina niczem prawie epoki swych świetnych czasów...

Po burzach ostatnich chwil Rzeczypospolitej, po złupieniu, co było cenniejszego przez wojska rosyjskie, w r. 1812, nastały najgorsze dla wszelkich budowli czasy t. z. Witgensteinowskie, kiedy ordynacya nieświeska, drogą spadku przeszła na tych książąt niemieckich, kiedy zamek i dobra zostały na łasce losu, słowem, kiedy gospodarował, kto chciał i jak chciał, kiedy rabowano, co tylko dało się skraść..

We wspaniałych salach, o mozajkowych podłogach i ścianach, stały.. krowy; inne komnaty i meble wspaniałe, były w użyciu ludzi nieokrzesanych i prostych; z urządzenia więc wewnętrznego nie pozostało prawie śladu, poza szeregiem portretów, i resztkami zbrojowni, na strychach zapomnianej..

Dziś wszystko się odnawia, odszukuje, naprawia, czyści, i, należy przyznać, po odrestaurowaniu zewnętrznych murów, z zastosowaniem się ściśle do epoki, zamek nieświeski robi wrażenie, z każdym rokiem pełniejsze i dodatniejsze.

Przed laty, o ile pamiętam 8, wybuchł pożar, który strawił część sklepień, kawał dachu i starodawną wieżę zegarową. Ogień umiejscowiono, szkody naprawiono i wieżę odbudowano, zaopatrzywszy ją w nowy zegar, gdyż stary, ze swymi srebrnymi dzwonami, zniszczył się zupełnie.

Poza zamkiem, ciekawą jest prawdziwie kolegiata, z grobami Radziwiłłów, ich pomnikami i freskami, odnowionymi znakomicie przed laty 7 przez znanego artystę malarza, p. Franciszka Bruzdowicza z Krakowa, który w chwili obecnej dokonywa w nowym mińskim kościele monumentalnego dzieła, pokrywając całe wnętrze stylową, romańską polichromią. Ten sam artysta pokrył polichromią wnętrze kościoła w Cimkowiczach, pod samym Nieświeżem, w stylu ludowym, miejscowym, białoruskim, do złudzenia przypominającym motywy zakopańskie i wogóle, polskie.

Groby książęce, ongi świetne, uległy zniszczeniu i rabunkowi w czasie zwłaszcza rządów księży „rytualistów", czyli rządowych, przez władze duchowne nie aprobowanych. Służba kościelna, rozpuszczona w tych czasach, jakoteż i księża owi, wyciągali z trumien pasy słuckie, karabele, pierścienie i t. p., i sprzedawali je... Czasami i trumna nie jedna poszła na miedź...

Dopiero z objęciem Nieświeża z powrotem przez Radziwiłłów, z przywróceniem prawowitych kapłanów, uporządkowano także i grób, opieczętowano każdą trumnę, — kilka nowych sprawiono.

Sam Nieśwież, dzięki licznemu personelowi administracyi książęcej, złożonemu wyłącznie z polaków, ma bez porównania więcej polski wygląd od niejednego, większego nawet miasta na Litwie. Żydzi, naturalnie, jak wszędzie, zrusyfikowani, ale jest tu dużo i poza administracyą rodzin polskich, nadających bardziej sympatyczny charakter.

Rządy municypalne, od lat kilku przeszły w ręce polaka burmistrza, niejakiego d-ra Grabowskiego, człowieka pełnego inicyatywy. Oprócz mnóstwa ulepszeń, jak bruki, oświetlenie, etc..., d-r Grabowski odnowił starożytny ratusz, z hallami, w rodzaju Sukienic krakowskich dookoła, przyczynił się do zakładania s kół, instytucyi kredytowych etc...

Do niedawna istniała tu „Oświata", którą skasowano na zasadzie znanego wyroku Senatu o „Oświacie" kijowskiej; w jakiś czas potem zamknięto „Ognisko", klub towarzyski, nie posiadający żadnych celów politycznych. Zamknięto również szkołę rzemiosł i ochronkę.

Fala reakcyi „powolnościowej" silnie uderzyła w stary Gród Radziwiłłowsk, będący celem napaści ze strony prasy i sfer czarnosecinnych, nie mogących się uspokoić z powodu polskiego charakteru miasta...

W.

III-ci zjazd przedstawicieli spółek spożywczych Podola.

(Dokończenie).

W sprawie udziałów odczytano trzy referaty: Krasija, Seweryńczuka i Wołoszynowskiego. W sprawie tej przyjęto szereg rezolucyi, zmierzających do jaknajwiększego ułatwienia nowym członkom wstępu do spółek. Wśród rezolucyi tych wyróżniają się dwie zasadnicze, mianowicie: o wprowadzeniu w życie udziałów bezzwrotnych, i o zrównaniu udziałów wszystkich członków, dla uniknięcia przewagi zamożniejszych. Rezolucye te wymagają zmiany niektórych paragrafów statutu spółek spożywczych. Rewizya obecnego statutu wchodzi do programu tegorocznego zjazdu kooperacyjnego w Kijowie.

Dalej zjazd trzeci sankcyonował rezolucye dwóch poprzednich zjazdów, które uznawały sprzedaż trunków w sklepach spółek spożywczych za szkodliwą i niedopuszczalną. W związku z tą sprawą odczytana była „prośba" zarządu jednej ze spółek, zwrócona do zjazdu o „pozwolenie" na sprzedaż trunków „koniecznych" dla ludności.

„Prośba" ta, podpisana za niepiśmiennych członków zarządu przez niejakiego „Fiodora Dliczka" dała asumpt do rezolucyi, gorąco popieranej przez włościan. Rezolucya ta żąda, aby niepiśmienni członkowie spółek nie byli wybierani do zarządu i aby członkowie spółek, utrzymujący tajne szynkownie byli wykluczani ze spółek, jako szkodliwi. Nadto, rezolucya zachęca spółki spożywcze do usilnych ofiar ze swoich zysków na oświatę i rozwój umysłowy członków.

Wnioski referentów: Krasija—o sprzedaży najpotrzebniejszych medykamentów, Seweryńczaka i Zosimaty—o stanowisku subjektów sklepowych, o ich fachowem przygotowaniu i instrukcyi dla nich, a także ziemskiego agenta p. Markowicza — o ubezpieczeniu w ziemstwie towarów w sklepach spółek—przeszły bez zastrzeżeń, z małemi zmianami ich redakcyi. W sprawie sprzedaży medykamentów—zjazd wyraził życzenie, aby ziemstwa opracowały spis środków lekarskich, które mogą wejść do składu apteczek przy spółkach i prowidowały te apteczki, zaopatrując każdy środek w krótkie popularne przepisy. W sprawie przygotowania uzdolnionych pracowników dla spółek, zjazd wyraził życzenie, aby w dwuklasowych szkołach był wprowadzony dodatkowy, nieobowiązkowy wykład teoryi, historyi i praktyki kooperacyi dla abituryentów.

Sprawę udziału ziemstwa w rozwoju kooperacyi spożywczej referował nowy zarządzający kasą drobnego kredytu przy podolskiem gub. ziemstwie p. Renning. Zdaniem referenta, do obowiązków ziemstwa, które ma mieć pieczę o podniesieniu dobrobytu ludności, należy popieranie kooperacyjnego ruchu przez przygotowanie ludności do organizacyi spółek i ich związków i przez czynną pomoc w ich organizacyi. Referent rozwinął cały plan działalności podolskiego ziemstwa w tej dziedzinie. Plan ten, omówiony szczegółowo i dopełniony na zjeździe, był ostatecznie jednogłośnie przyjęty.

W ciągu trzech dni zjazdu, w trakcie debatów, przedstawiciele spółek często powoływali się na „Świtową Zirnycię", która, ich zdaniem, dużo się przyczyniła do powstania i rozwoju kooperacyi na Podolu. Zdanie to wywołało deklaracyę, podaną prezydyum zjazdu, stawiającą wniosek, aby zjazd, uznając korzyść, jaką przynosi kooperacyi podolskiej, popularne, oświatowo kooperacyjne pismo ludowe „Świtowa Zirnycia", wyraził życzenie, iżby ziemstwo gub. wyznaczyło mu zapomogę. Obecny na zjeździe redaktor „Świtowej Zirnyci" Wołoszynowski, zaznaczywszy, że wniosek podobny drugiego podolskiego zjazdu w r. 1911 był na żądanie redaktora usunięty z obrad, prosił o usunięcie go i obecnie, bez debatów. Motywy żądania redaktora „Zirnyci" były takież same, jak i poprzednio, mianowicie, jego zasada, że popieranie pism prywatnych z zasobów ziemskich nie tylko nie jest obowiązkiem ziemstwa, ale jest raczej karygodnem i lekkomyślnem marnowaniem publicznego grosza, a często, jak

np. w stosunku do „Podolanina", hodowanego na rachunek ziemskich pieniędzy, szkodliwem ich użyciem.

Do zasadniczego swego stanowiska, zaznaczonego na drugim zjeździe, obecnie redaktor „Zirnyci", dodał konkretny przykład na potwierdzenie swojej zasady.

Usunięty w ten sposób wniosek wypłynął powtórnie w innej formie, mianowicie w formie propozycyi, aby ziemstwo wypisywało „Świtową Zirnycię" dla spółek spożywczych, jako pożyteczne, kierownicze a popularne pismo. Wniosek ten był usunięty z obrad również na kategoryczne żądanie redaktora, który zasadniczo przeciwny jest wszelkiemu narzucaniu pisma ludności, zaś praktycznie, nie chce krępować swojej swobody w krytyce ziemstwa przez przyjęcie zamaskowanej zapomogi, którą zawiera wniosek. Wobec odpornego stanowiska, zajętego przez redaktora „Zirnyci", zjazd przyjął jednogłośnie uchwałę, iżby spółki spożywcze Podola wypisywały co najmniej po jednym egzemplarzu „Świtowej Zirnyci". Przeciw tej zdrowej formie wniosku redaktor „Zirnyci" nie protestował.

Zjazd zakończył swą pracę jednogłośnem przyjęciem rezolucyi, w której, uznając ogromne znaczenie zjazdów dla kooperacyi spożywczej—prosi ziemstwo gubernialne o zwołanie w r. 1915 czwartego zjazdu przedstawicieli spółek spożywczych Podola.

(Uczestnik zjazdu).

Z życia prowincyi.

Łuck, *w lipcu.*

Gdybym chciał w każdej korespondencyi poruszać jedynie tematy na tle życia miejscowego polskiego społeczeństwa powstałe, musiałbym dawno oręż schować do pochwy. Opatrzność zaklęła nas w kamiennego—sfinksa. Trwamy, ale nie żyjemy, jak łacina w kościelnej liturgii.

Obok nas o miedzę istnieje wielotysięczna rzesza synów izraela, ruchliwa, wszędobylska, drgająca życiem, wprawdzie dla nas niesympatycznem, ale reagująca żwawo na wszelkie objawy. Tłum ten łaknie panem et circenses. Utrzymuje w mieście 3 kinematografy, uczęszcza do cyrku, który prawie cały bywa szczelnie zapełniony. Zajrzyjcie do któregokolwiek z tych przybytków: żydzi od dołu do góry. Obliczono, iż egzystencya każdego kinematografu wymaga przynajmniej 50 rb. dziennie. Są dni, kiedy taki np. „Odeon" miewa 100 do 200 rb. Weźmy cyfrę najniższą: 50 rb. Więc trzy kinema kosztują 150 rb—najmniej, czyli praca w ciągu 350 dni potrzebuje 52,500 rb.

Taką sumę minimalnie wydają rocznie wyznawcy Mojżesza na rozrywkę. Nie zaniedbują jednocześnie obowiązków. Nie szczędzą grosza na 25 chederów. Utrzymują wreszcie T-wo dobroczynności, którego budżet roczny sięga 10 tys. rb.; widziałem ich sprawozdanie.

A my, chełpiący się kilkuwiekową kulturą? Wszystkie nasze instytucye. prócz banku, noszą w sobie zarodek długoletniego charłactwa. To jakby struna niedociągnięta!

T-wo rolnicze kuleje. W T-wie spożywczem niesnaski Ustępuje skutkiem nich, kilkoletni zarządzający, który doskonale sklep prowadził, i otwiera interes konkurencyjny. T-wo dobroczynności ledwie dyszy. „Dom Polski" choć mu właścicielka—żydówka komorne o 300 rb. obniżyła, nie ma czem lokalu opłacić.

A dlaczego? Bo w „Domu Polskim" w hazard grać nie wolno. Zato polską elitę ujrzycie w klubie szlacheckim, a polskie wybiórki—w obywatelskim.

Więc, hazard, i tylko hazard podtrzymuje kluby. Jeden z nich, „obywatelski" świetne robi interesy i zamierza apartamenty powiększyć, podczas, gdy „Dom Polski" będzie musiał je skurczyć.

A. W. R.

Smiła, *w czerwcu 1913 r.*

Nawiązując do pierwszej korespondencyi z d. 7 z. m., należy dodać, że mamy tu jeszcze i dwie polskie apteki, jednej z nich właścicielem jest p. Bilczyński, któremu udało się wykupić ją z rąk żydowskich, drugą aptekę, przez długie czasy, jedyną tutaj, dzierżawi p. Pik, objąwszy wraz z apteką również i najpoważniejszą klientelę dawną. Między te dwie potrafił jeszcze wcisnąć się żyd ze swoją konkurencyjną apteką, ale podobno na tej konkurencyi nie najlepiej wychodzi.

Proboszcz tutejszy ks. Brydzins, który wielce się przysłużył kościołowi, zjednawszy dla niego tak hojną i wspaniałomyślną ofiarodawczynię (patrz dawniejszą korespondencyę z d. 7/VI), nie mało też zaskarbił sobie wdzięczności za zbieranie corocznie w tym czasie ze wszystkich zakątków parafi i dzieci na katechizacyę, posiadając dar wynajdywania dziatek szczególnie biednych i zaniedbanych. Parotygodniowy pobyt przeszło pół setki dzieci pod troskliwą opieką tak proboszcza, jak i jego godnej pomocnicy, nie zaniedba wywrzeć niezatartego, a dobroczynnego wpływu na te młode latorośle i zasiać w ich sercach ziarno, które niewątpliwie zakiełkuje, padając na umiejętnie użyźniany grunt. Jest to już zasługa nietylko wobec religii, ale i obywatelska, a powtarzana corocznie, zapisze imię zacnego kapłana we wdzięcznych sercach młodego pokolenia.

Pomimo pogłosek o mającem nastąpić zamknięciu naszego Towarzystwa dobroczynności, o czem i ja też nadmieniałem, najniespodziewaniej otrzymano pozwolenie na urządzenie na rzecz jego koncertu wraz z zabawą taneczną Pozwolenie, co prawda, było bardzo spóźnione, lecz dzięki sprężystości głównego kierownika p. Czerniejewskiego, udało się wszystko w ciągu tygodnia zorganizować tak, że zabawa mogła się była odbyć w tradycyjnym dniu Św. Piotra i Pawła.

Wszystko poszło gładko i składnie, publiczność dopisała, artyści wywiązali się z zadania dobrze, a dzięki amatorce, pani Chmielowskiej, mieliśmy nadto możność usłyszenia z estrady rodzimego słowa, odzianego w wytworną szatę Szopena i Niewiadomskiego, a odtworzonego ze smakiem i w odpowiednim nastroju.

Panie Zienkiewicz Żarnikowa (fortepian) i Jansa (śpiew), oraz pp. Bieganowski (skrzypce) i Bagrianow (wiolonczela) byli na wysokości swego zadania i suto oklaskiwani.

Dla ścisłości należy dodać, że zabawa taneczna trwała raźnie i ochoczo do rana, pomimo, że wobec licznego i uroczego grona tancerek, dawał się czuć brak młodzieży męskiej, to też starsi panowie musieli ją, zresztą z dobrym skutkiem, ochoczo zastępować.

K. Mar...

Matwiejowce (na Wołyniu)

Właściciele Matwiejowiec zajęli się przyjęciem dzieci na kolonie wakacyjne. Przyjęto dwie partye—dwadzieścioro dzieci. Ponieważ mieszkanie przeznaczone na kolonie mogło zmieścić większą ilość dzieci, więc też towarzystwo uzyskawszy pozwolenie, umieściło kilkanaścioro uczennic, dając im własne utrzymanie.

Dzieciom jest bardzo dobrze. Pod opieką rozumnej, energicznej ochroniarki pracują, uczą się chóralnych śpiewów, bawią się i wzmacniają swe siły.

Rozradowane twarze dzieci, świadomość że się im dobrze robi jest nagrodą dla tych, którzy dali im możność korzystania z wiejskiego powietrza.

Niestety kolonii letnich w kraju jest bardzo niewiele.

Gdyby każdy obudził drzemiące w sercu uczucie miłości bliźniego, gdyby zrozumiał jak biedne miejskie dzieci są spragnione wsi, przyjąłby jeżeli nie liczniejszą gromadkę, to choć jedno lub dwoje dzieci.

Pisząc o tej wielkiej potrzebie biednych dzieci z miasta, mam nadzieję, że za dobrym przykładem uczynnych jednostek pójdą i inni.

Oracz.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— O obniżenie stopy podatku ziemskiego. W swoim czasie właściciele domów m. Zwinogródki zwrócili się do ministerstwa spraw wewnętrznych ze skargą na powiększenie stopy podatku ziemskiego, który z 9626 rb. podniesiony został w r. b do 20,000 rb. Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych za pośrednictwem gubernatora kijowskiego nadesłało w tej sprawie odpowiedź, w której komunikuje, że skarga właścicieli domów m. Zwinogródki rozpatrywana będzie podczas rozważania przez władze gubernialne repartycyi podatku ziemskiego powiatu zwinogródzkiego na r. 1914. Sprawa ta rozważana będzie z punktu widzenia prawa 12 go czerwca 1900 r. „o granicach opodatkowania ziemskiego" tudzież z punktu widzenia rozdziału IV prawa z d. 6 go czerwca 1910 r. „o podatku państwowym z nieruchomości miejskich w miastach, osadach i miasteczkach".

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Dział ogrodnictwa stopniowo zapełnia się okazami. Zaczęły przybywać wczesne gatunki owoców i warzyws. W myśl postanowienia sekcyi ekspertyza okazów sezonowych odbywać się będzie w miarę ich napływu co tydzień w soboty. Ogólna zaś ekspertyza i rozdanie nagród nastąpi dopiero w jesieni. Sądząc z nadesłanych już eksponatów trudno cośkolwiek wywnioskować o urodzaju roku bieżącego, spodziewają się jednak, iż urodzaj warzyw będzie w roku bieżącym zupełnie zadowalający.

— Zgodnie z zatwierdzonymi przez główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych przepissmi o ekspertyzie, listy kandydatów na prezesów komisyi rzeczoznawców należało przedstawić głównemu zarządowi najpóźniej d. 1-go lipca, tymczasem zatwierdzone przepisy o ekspertyzie otrzymane zostały w Kijowie d. 2 lipca. Wobec tego komitet wystawy zwrócił się do głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych z prośbą o odroczenie terminu udzielonego na przedstawienie listy kandydatów do 15 lipca.

— Rozpoczęto roboty około urządzenia chodnika z cegieł wzdłuż drogi prowadzącej na górny plac wystawowy. Urządzenie trotuarów na górze Czerepanowej zbliża się ku końcowi.

— Budowa wystawowej linii tramwajowej została już ukończona, lecz uruchomić tramwajów dotychczas nie można, ponieważ główny zarząd Towarzystwa tramwajowego za nic nie zgadza się na to w obawie odpowiedzialności za możliwe nieszczęśliwe wypadki. Komitet wystawy zawiadomił o tem bawiącego obecnie zagranicą p. D. Margolina, tymczasem jednak kwestya pozostaje w zawieszeniu.

— Onegdaj kasa wystawy sprzedała 5,790 biletów wejścia. Wycieczki zbiorowe, które w dniu tym zwiedziły wystawę liczyły 532 wychowańców szkół z 39 kierownikami i 289 szeregowców z 8 kierownikami.

Maszyny rolnicze.

Towarzystwo pod firmą „Rabotnik".

Blizko od wejścia na wystawę, tuż za estradą koncertową rozłożyło T-wo „Rabotnik" swoje okazy. Widocznie nie ilością okazów, lecz ich doborem chce firma ta, zaciekawić zwiedzających. W otwartych szopach znajdziemy tam różnego rodzaju pługi, płużki, obsypacze a obok większości tych narzędzi spotykamy nad pis, iż konstrukcyę takowych ulepszył i opatentował prof tutejszej politechniki p. Schindler. Wyroby te pochodzą z własnej fabryki T-wa „Rabotnik" w Kołomnie. Dalej wystawiono uproszczonej konstrukcyi żniwiarkę, przeznaczoną dla gospodarstw włościańskich, żniwiarka bez grabi zgarniających zboże na garście, typu jak tutaj na wsi mówią „Tobogrejka". Na placu zaś znajduje się parowa młocarnia z lokomobilą firmy „Rausom Oefferson" ogólnie znanego typu młocarń angielskich w szczegółach konstrukcyjnych ulepszona, lecz z zachowaniem głównych charakterystycznych cech w ich budowie. Obok młocarni widzimy ogromną sieczkarnię z urządzeniem wentylatora do przenoszenia sieczki na oddalenie, która to sieczkarnia jakoby jest w stanie wszystką z młocarni wychodzącą słomę pokrajać i do sterty zsypać.

Tuż zaraz stoi prasa do prasowania siana, zbudowana jak widać mocno. Wymiary pracy, a raczej wymiary otrzymywanych z niej kop siana, zastosowano do wymagań intendantury, tego jak dzisiaj najważniejszego kupca na prasowane siano.

Pokazu firmy „Rabotnik" dopełnia żelazny wiatrak amerykański sprężony z pompą studzienną.

T. Kowalski i A. Trylski z Warszawy.

Na wzgórzu powyżej wystawy firmy John Fowler rozstawił dom handlowy T. Kowalski i A. Trylski z Warszawy różne maszyny i narzędzia rolnicze. Większość z nich to maszyny angielskiej fabryki Bamforda. Szczególną uwagę zwraca cały rząd różnej wielkości śrótowników wymienionej fabryki. Śrótowniki te prostej, łatwej do skontrolowania budowy odznaczają się bardzo dobrze pomyślanym tarczowym przyrządem do mełcia. Forma stożkowo lejkowa mielącej tarczy stalowej pozwala w małej objętości skupić dość dużą powierzchnię roboczą, to też i wydajność śróty produkowana na nich winna być duża.

Lecz nietylko dla śrótowania przeznacza Bamford swoją maszynę, ma ona mleć zboże na mąkę razową, a przy użyciu specyalnie dostawionego cylindra z sitami, nawet dzielić mąkę na kilka gatunków. Młynek ten ma więc obsłużyć folwark produkując śrotę dla inwentarza i mąkę dla ludzi.

Dla kultury kartofli wystawiono 4 rzędowy dołownik Osterlanda. Narzędzie to ma ciągnąć redlinę, w niej zaś osobnemi łopatkami w formie łyżek, w pewnych, stale równych odstępach, robić dołeczki, w które włożywszy kartofle, otrzymuje się równe i dla maszynowej obróbki odpowiednie sadzenie takowych.

Kopaczkę do kartofli widzimy angielską fabryki Bamforda. Konstrukcyjnie wygląda kopaczka obiecująco.

Dla sprzętu siana i koniczyny wystawiono konny przetrząsacz, również Bamforda, mogący być przetrząsaczem—grabiami i służyć również do zgarniania siana na wały, narzędzie, wobec lat wilgotnych, bodaj bardzo na czasie.

Oprócz powyżej wymienionych, wystawiono różne kultywatory, ekstyrpatory. brony talerzowe i zębate wyrobu różnych zagranicznych fabryk, ale w części i własnej fabrykacyi, niektóre z nich wyróżniają się pewnemi ulepszeniami w konstrukcyi.

Szczególną uwagę zwiedzających chcemy zwrócić jeszcze na doskonale pomyślany parownik do pary. Zewnętrznym wyglądem nie wiele się on różni od parowników Ventzkiego i innych, ale urządzenie powierzchni ogrzewalnej z wstawionemi, wystającemi w ogień rurkami (tak zwane Fielda), wskazuje na pewną oszczędność opału, gotowanie zaś parą, wytwarzaną w oddzielnym kotle, doskonale wpływa na przygotowaną paszę. Należałoby tylko, dostawiając parnik, uprzedzać kupującego, iż do parnika należy używać wyłącznie wody miękkiej — nie studziennej, bo osad z wody, tak zwany kamień kotłowy, osadza się zawsze w owych rurkach (Fielda) i łatwo doprowadza do ich przepalania się.

Dział szkolny.

W opisywanym już poprzednio dziale szkół elementarnych kijowskiego okręgu naukowego wystawione zostały ciekawe dyagramy dające pojęcie o wzroście wydatków na szkolnictwo elementarne, oraz stopniowem zwiększaniu się liczby szkół tego typu w m. Kijowie. W okresie 1874—1883 roku wydano ogółem na utrzymanie kilkunastu szkół ludowych 223 968 rubli, w następnym dziesięcioleciu od r. 1884 do 1893 — 488.125, w okresie 1894—1903 roku — 996 318 rubli i od r. 1904 do 1913 — 2 975 467 rubli. W r. 1913 wydatki na nauczanie początkowe w m. Kijowie wyniosą 268 699 rubli, czyli przeszło w dziesięć razy więcej, niż w ciągu pierwszego dziesięciolecia. Na utrzymanie innych zakładów naukowych w m. Kijowie w ciągu ostatniego dziesięciolecia wydatkowano 1 953 238 rubli. W okresie 1809 — 1838 roku Kijów posiadał 4 zaledwo szkoły elementarne. W ciągu następnych lat 20 liczba ta wzrosła do 6; w okresie 1859 — 1868 ludowych szkół elementarnych było 8; od r. 1869 do 1878 liczba ta podskoczyła do 19, w następnem dziesięcioleciu — do 31, od r. 1889 do 1898 liczba szkół w m. Kijowie wzrosła do 43 i w okresie 1899 — 1912 do 68 przy 183 kompletach. Bądź co bądź cyfry te zdradzają tendencyę do coraz szybszego wzrostu budownictwa szkolnego w mieście. W ciągu sześćdziesięciolecia 1809—1868 roku liczba szkół wzrosła w dwójnasób, w ciągu zaś ostatnich lat 44 wzrosła przeszło ośmiokrotnie.

Jednakże pomimo nie zaprzeczonego postępu w tej dziedzinie, w stosunku do innych państw kulturalnych, Rosya zajmuje miejsce ostatnie.

Wydatki na naukę jednego obywatela w Stanach Zjednoczonych dwadzieścia kilka razy przewyższają analogiczne wydatki w Rosyi.

Z większych miast położonych w granicach państwa najbardziej upośledzona pod tym względem jest Warszawa. Wydatki na nauczanie jednego mieszkańca Warszawy wynoszą w ciągu roku 71 kop., wówczas gdy na jednego mieszkańca Kijowa przypada 1 rb. 26 kop., Odesy — 1 rb. 32 kop, Petersburga — 1 rb. 96 kop., Charkowa — 2 rb. i Moskwy 3 rb. 15 kop.

Cyfry te są smutnem i wymownem zarazem świadectwem niesłychanie opłakanego stanu szkolnictwa w miastach polskich. Na wykształcenie jednego mieszkańca drugiej stolicy rosyjskiej rząd i instytucye społeczne wydają cztery i pół razy więcej, niż na wykształcenie jednego mieszkańca Warszawy.

Na drugiem piętrze domu ludowego wystawione zostały eksponaty szkół rzemieślniczych i technicznych różnego typu. Największą chyba liczbę okazów zaprezentowała publiczności kijowska szkoła rzemieślnicza. Wśród jej eksponatów zwracają na siebie uwagę dwie łodzie: motorowa i zwyczajna wiosłowa, ładny kredens i szereg wykonanych z wielką starannością robót ślusarskich. Kamieniecka szkoła rzemieślnicza wystawiła pomiędzy innemi wialnię, szkoła czebotarska — wialnię i gustowny kredensik, osterska szkoła rzemieślnicza — ładne dębowe biurko z krzesłem, szkoła kaharłycka — szereg starannie wykonanych okazów z zakresu ślusarstwa i stolarstwa, i wreszcie dość znaczną ilość okazów w końcu pierwszej sali wystawiła Żytomierska szkoła rzemieślnicza. Widzimy tu brony, wialnię, ul, ławę szkolną i t. d.

W następnej sali figurują eksponaty szkół wyższego nieco typu, niż poprzednie, t. zw. szkół uczniów rzemieślniczych. Widzimy tu eksponaty trzech szkół: królewieckiej o trzech oddziałach — tkackim, ślusarskim i stolarskim, berdyczowską ślusarsko-stolarską i takąż nowouszycką.

W trzeciej sali wystawiły swe okazy oddziały i klasy rzemieślnicze przy 2-klasowych szkołach ludowych wyższego typu.

Rzemiosła (ślusarskie i stolarskie) w tych szkołach traktowane są jako przedmiot nieobowiązujący, któremu poświęca się parę godzin czasu poza zajęciami szkolnemi, dla tego też w stosunku do eksponatów tych szkół stawiać należy znacznie mniejsze wymagania, niż w stosunku do eksponatów szkół poprzednich, gdzie rzemiosło jest głównym przedmiotem wykładania. Pomimo to bez przesady twierdzić można, że wystawione tu eksponaty co do ścisłości i staranności wykonania niekiedy niczem się nie różnią od eksponatów opisanych przed chwilą szkół rzemieślniczych.

Wystawiły tutaj swe okazy oddziały i klasy rzemieślnicze przy następujących szkołach dwuklasowych: demijowieckiej, humańskiej, fastowskiej, sołomiańskiej i poryckiej.

Sąsiedni pokój wypełniają liczne, lecz w większości wypadków niegustowne eksponaty kijowskiej żydowskiej szkoły rzemieślniczej imienia Brodzkiego. Pomimo braku gustu podnieść należy, iż wyroby tej szkoły wyróżniają się dokładnością i sumiennością wykonania.

Wreszcie w ostatniej sali z prawej strony wejścia umieszczone zostały eksponaty dwu średnich szkół technicznych — siedmioklasowej klincowskiej i 8 mioklasowej kamienieckiej oraz nieżyńskiej niższej mechaniczno rolniczo-technicznej szkoły imienia A. Kuszakiewicza

Przeważają tutaj rysunki i kreślenia. Widać odrazu, iż obydwie szkoły mają na celu przygotowywanie nie majstrów lecz techników.

Na trzecim piętrze domu ludowego znalazła przytułek sekcya hygieniczna kijowskiego okręgu naukowego.

Dużą i jasną salę wypełniają liczne eksponaty sekcyi hygienicznej, będące nieraz w dość luźnym związku z hygieną szkół. Obok dwu szaf z t. zw. bałałajkami i mandolinami różnego kalibru i wielkości widzimy warsztat stolarski, trochę wyrobów z drzewa, wypalanie na drzewie i t. d. Środek sali zajmują dwa długie szeregi ław szkolnych różnej konstrukcyi, pulpity, wieszadła, waga i t. d. Wszystkie cztery ściany zawieszone są portretami Dynastyi panującej, nieco niżej trochę diagramów, tablic objaśniających dość dużo fotografii wyobrażających sceny z życia sportowego i gimnastycznego młodzieży szkolnej, odpylacze i t. d.

Nie można powiedzieć by sekcya hygieniczna robiła wrażenie dodatnie.

Szkoła strogonowska.

Kilka pokojów w prawej części pawilonu ministerstwa przemysłu i handlu zajmują piękne eksponaty szkoły strogonowskiej. Jest to jedyna w swoim rodzaju szkoła w Rosyi, która w zakresie sztuki stosowanej nie posiada chyba poważnych współzawodników.

Wyroby uczniów tego zakładu cechuje dość wysoka kultura artystyczna, którą zdobywa się dzięki poważnym i długim studyom artystycznym pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli. Wśród rozmieszczonych umiejętnie w kilku pokojach eksponatów niema prawie rzeczy słabych, nie noszących na sobie piętna artyzmu.

Celem szkoły jest przygotowanie t. zw. artystów sztuk stosowanych, którzyby umieli nie tylko obmyśleć lub skomponować jakąś rzecz piękną, lecz i wykonać ją z tego lub owego materyału, zależnie od obranej specyalności. Dla wszystkich uczących się bez wyjątku obowiązkowe są lekcye rysunku i malowania, które to przedmioty postawione są wzorowo, tak, iż po 8-miu mniej więcej latach nauki uczeń lub uczenica posiadają już dość znaczne wyszkolenie techniczne, znajomość i poczucie stylu, oraz pewną biegłość w wykonywaniu dość trudnych nieraz kompozycyi.

Szkoła posiada ogółem osiemnaście pracowni artystycznych: tkacką, stolarską, ślusarską, jubilerską, rzeźbiarską, wyrobów ze szkła, skóry, drzewa, porcelany, rogu i kości, emalii, szwalnię, pracownie dekoracyi i dywanów, rękodzielniczą, malarską, ceramiczną, litograficzną, menniczą, galwano-plastyczną i t. d. Każdy przedmiot przed wykonaniem go z materyału powinien być skomponowany na płótnie lub papierze ołówkiem lub farbami, poczem odbywa się mozolna i długa nieraz praca przy uplastycznieniu go z jakiegokolwiek materyału.

Pierwszy pokój, w którym wystawione zostały eksponaty szkoły strogonowskiej, stanowi coś w rodzaju westibulu, pośrodku którego z pokrytych szkliwem cegieł ułożono basen z artystyczną grupą u góry. W pokoju tym wystawiono kilkanaście albumów z kompozycyami dekoracyjnemi uczniów, kilkadziesiąt dzbanków o liniach prostych, lecz pięknych, moc wyrobów artystycznych ze srebra, złota i innych metali, na ścianach rozwieszono piękne dywany i różne drogie tkaniny, wśród których mętnym blaskiem połyskuje złotogłów.

Drugi pokój przedstawia jadalnię z nakrytym pośrodku stołem. Ściany tego pokoju zdobią porcelana, wyszyte ręczniki i t. d. Parę kredensów i innych sprzętów dopełnia umeblowanie pokoju jadalnego.

Następny pokój obok przedstawia gabinet, z którego wchodzi się do ciemnego korytarzyka, gdzie umieszczone zostały w niszach nieraz doskonale pomyślane i bardzo efektowne miniaturowe projekty dekoracyi teatralnych.

Wracamy do gabinetu, skąd przez pokój jadalny wchodzimy do drugiego korytarzyka, obok którego znajduje się niezupełnie jeszcze urządzona niewielka poczekalnia. Z korytarzyka wejście wprost prowadzi do cerkiewki domowej, utrzymanej w stylu bizantyjskim.

Koncerty.

Odbywające się od pewnego czasu na terytoryum wystawy koncerty przybrały obecnie charakter o tyle określony, że dziś już możemy traktować je nie jako wypadkowo zorganizowane wieczory muzyczne, ale jako rzecz, mającą już prawdopodobnie do samego zamknięcia wystawy zaspakajać estetyczne potrzeby licznie gromadzącej się na niej publiczności. Uważam, że rozwiązując kwestyę koncertową organizatorzy działu muzycznego obrali jedyną możliwą w warunkach wystawy kijowskiej drogę. W prasie miejscowej dawały się słyszeć głosy, nawołujące komitet wystawy do przedsięwzięcia kroków celem zorganizowania zakrojonych na szeroką skalę uroczystości muzycznych, z udziałem orkiestr, chórów, i pierwszorzędnych solistów. Zapewne, życzenia to bardzo pobożne i wyrażać je wszędzie i zawsze można, — tylko że w danym wypadku projektodawcy owych babilońskich festiwalów zupełnie nie chcą się liczyć z rzeczywistością, z realnymi warunkami, dzięki którym pewne przedsięwzięcia pomimo całego ich powabu wypada uznać za wręcz niewykonalne. Pobudowanie specyalnego hall'u muzycznego, zorganizowanie pierwszorzędnej orkiestry (kijowska orkiestra nie może być brana w rachubę jako stale angażowana przez zarząd ogrodu kupieckiego), sprowadzenie znanych solistów i dyrygentów,— to są wszystko rzeczy, na które mogłaby sobie pozwolić chyba jakaś specyalnie w zamiarach artystycznych subwencyonowana organizacya, którą komitet wystawy kijowskiej nie jest. Dlatego też pomimo całą przewidywaną przyjemność, jakiej mógłbym doznać słuchając w specyalnym gmachu sztuki pierwszorzędnej orkiestry i śpiewaków, pomimo zmartwienie, jakie sprawia mi konieczność wyrzeczenia się podobnej przyjemności, — winienem uznać, że urządzane na otwartej estradzie lekkie koncerty zasługują bądź co bądź na pochwałę. Uwzględnić również należy, że publiczność wystawowa składa się z tłumu mieszanego, dla którego nawet lekka, byle nie wulgarna muzyka jest już swego rodzaju „gradus ad Parnassum", a więc o „obniżeniu poziomu estetycznego" nie może być tu mowy. Skądinąd znowu, publiczność ta składa tak wyraźne dowody swych skłonności muzycznych, — nawet podwójnie stosowana do niej kuracya hydropatyczna (na głowy — deszcz, na nogi — okłady błotne) nie jest w stanie zmusić ją do odwrotu z przed estrady, — że pozbawienie jej tych koncertów w imię tego tylko, że okoliczności nie pozwoliły zdobyć się na rzecz bardziej okazałą, byłoby wysoce niekonsekwentnem.

Jak dotychczas programy koncertów składają się przeważnie z popisów wokalnych, czego również organizatorom za złe mieć nie mogę, albowiem głos mniej, niż np. skrzypce, wiolonczela lub fortepian, traci na produkcyach na otwartem powietrzu. Z liczby śpiewaków, których słyszałem, wymienię nazwiska przedewszystkiem p. Beczarowa, następnie p.p. Gzowskiej, Leninej i Santagano, oraz p.p. Ordy, Diemina i Szapowałowa.

W. T. D.

Bez maski.

Wybacz czytelniku, że jeszcze raz wracam do orgii najbezczelniejszych żydowskich oszczerstw, ciskanych w prasie, drukowanej rosyjskimi czcionkami — na społeczeństwo polskie. .

To co mam teraz do zanotowania, przechodzi granice wszelkie i zasługuje na nazwę, którą tylko przez szacunek dla uszu ludzkich — nie wymieniam..

„Russkaja Mołwa" zamieściła przed paru dniami depeszę następującą:

„Wilno. 29 czerwca. W ogrodzie Puszkinskim, znajdującym się w centrum miasta, trzech chuliganów bez wszelkiego powodu zabiło nożami czterech spacerujących".

Tego samego dnia, wydawany przez Kugla petersburski „Dień", sygnalizował z Wilna tę samą wiadomość, ale już w zmienionej postaci. Brzmiała ona:

„Terror antysemicki. Wilno 29/VI. W ogrodzie miejskim trzech wyrobników polaków bez wszelkiego powodu zarznęło czterech spacerujących żydów". (Koresp. wł.).

Zaś na podstawie tej ostatniej depeszy kuglowski „Dień" ofiarował swoim czytelnikom artykuł wstępny, w którym pisze:

„Podpalali — a teraz rzną. Telegram z Wilna donosi o takiej okropności rozbestwienia nacyonalistycznego, jakiej stworzyć nie mogła wyobraźnia, zdolna wchłonąć wszystko najbardziej nieprawdopodobne. Na ulicy bez wszelkiego powodu trzech polaków zarznęło czterech żydów. Fala zdziczenia nacyonalistycznego więc chlynęła już i do kraju Zachodniego. Podpalają w Polsce, zarzynają w kraju Zachodnim. Jakież formy przybierze zemsta nacyonalistyczna na południu? Wyobraźnia uchyla się od przerzucenia mostu od tych zbrodni do ideologii tak subtelnych, tak „kulturalnych" przedstawicieli inteligencyi polskiej, zatrutych jadem nacyonalistycznej wścieklizny. Jednakże most ten pomiędzy Świętochowskimi, Niemojewskimi a wileńskimi Kubami-rozpruwaczami istnieje. Nie oni, nie ci subtelni inteligenci wepchnęli

nóż. A jednak oni go ostrzyli, oni napełnil dziką energią ludzi, którzy nóż schwycili.

„Ideolodzy mówią, idelodzy piszą. Ci zaś, którzy z ich mów i pisaniny czerpią natchnienie, ci palą, ci rzną".

Dodam, że cały ten stek brudnych fałszów przedrukowała bez komentarzy petersburska „Riecz"... A za odpowiedź rozzuchwalonym bezkarnością kłamcom niechaj posłuży telegragram agencyi petersburskiej tej treści:

„Wilno (AP). Wiadomości, podane przez prasę o terrorze antysemickim w Wilnie, są najzupełniej zmyślone. W rzeczywistości, dn. 29 czerwca w parku Puszkińskim wynikła bójka pomiędzy pijanymi garbarzami — katolikami, jednego z nich zabito. Żydzi udziału w bójce nie brali, więc nikt z żydów ucierpieć nie mógł.

Czy można wobec takiej ohydy pozostać obojętnym?... Czy można wobec faktu, że **wszystkie wiadomości** o polskich podpalaniach, rabunkach i morderstwach, okazały się **tendencyjnie sfałszowane**, nie potępić tego rodzaju **zbrodniczej taktyki** — bez względu na narodowość, przynależność partyjną i poglądy społeczne?...

„Kijewskaja Myśl" sądzi inaczej.

„Kijewskaja Myśl", **zamilczawszy** o całym szeregu zarzutów, który jej bezpośrednio z faktami w ręku czyniłem, we wtorkowym numerze z przedziwną miną „tryumfatora" zaznaczą tylko, że podając wiadomość o urzędowem zaprzeczeniu bojkotowego charakteru podpaleń, zacytowałem „Russkoje Słowo" a nie „Kuryer Poranny", którego wiadomość brzmi tak:

„Podaje się do wiadomości ministra spraw wewnętrznych, że powtarzające się coraz częściej w Polsce podpalenia, nie są wynikiem bojkotu, lecz szerzącego się wśród ludności hultajstwa.

„**Jednakże w doniesieniu zaznaczono, że agitacya bojkotowa rozwojowi tego hultajstwa czasem dopomaga**".

Stąd „Kijewskaja Myśl" wyprowadza wniosek, że „Dziennik Kijowski" (!) powinien... się wstydzić... Inaczej mówiąc, że „Kijewskaja Myśl", i drukując fałszywe o polskich „zwierstwach" wiadomości, i przemilczając nazwisko, i narodowość pogromcy języka polskiego Weisberga, miała zupełną słuszność...

Po takiej konkluzyi **nie mam** już nic gazecie „Kijewskaja Myśl" do powiedzenia... Odtąd będziemy tylko skrzętnie notowali **wszystkie fałsze** rozpuszczane przez to pismo o polakach.. Na zakończenie zaś zaznaczamy—że **agecyjnej depeszy, prostującej fałszywe wiadomości „Dnia", Kijewskaja Myśl", której szpalty przepełnione są często telegramami treści najbłachszej—nie pomieściła.**

Dodatek „Kuryera Porannego" **treści i istoty** rzeczy nie zmienia. Fakt pozostaje faktem... Każdy, kto pomawia naród polski o „zezwierzęcenie", a społeczeństwo polskie o inicyowanie i zachęcanie do podpaleń i morderstw—**popełnia zbrodnię najnikczemniejszego oszczerstwa...**

Natomiast historya z żydem Waisbergiem i z rzuceniem depeszy agencyjnej do kosza uprawnia do wniosków o wiele dla redakcyi gazety „Kijewskaja Myśl"... drażliwszych...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Józefa Kalasantego.
Jutro 5 (18) Antoniego.

Wschód słońca o godz. 4 m. 08
Zachód słońca o godz. 8 m. 04
Długość dnia godz. 15 m. 56

Kalendarzyk Historyczny.

17 lipca n. st.

Roku 1792 Armia polska pod księciem Józefem Poniatowskim, walczy pod Dubienką.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku Nr. 27 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Wyplenia̧jmy chwasty.—Kilka uwag o pożywieniu.—Na służbie (obrazek).—Nieoceniony wynalazek.—List do Redakcyi z Chmielnika. Co słuchać w Dumie i Radzie Państwa.—Wiadomości Polityczne.—Różne wiadomości.—Odpowiedzi.

Dodatek I. „Nasza Wieś" zawiera: Pogadanki o gospodarstwie XVII w. Pszenica (dokończenie)—Strzeż od żyda Panie Boże (wiersz)—Stary Maciej na Wystawie: 1. Mój przyjazd—Leczenie domowe: Reumatyzm stawowy.—Dobre rady.

Dodatek II „Gazetka dla dzieci". Co kochać?—Na łące—Jak łowią żółwie morskie.—Matka i synowie (zdarzenie prawdziwe).—Pracuj sama.

Dodatek III „Nauka Wiary": Wykład dziesięciu przykazań Bożych: ciąg dalszy o siódmem przykazaniu Bożem. Codzienna modlitwa Apostolska na miesiąc lipiec.

— **Reformy tramwajowe.** Onegdaj miejska komisya tramwajowa ponownie zastanawiała się nad ostatnią reformą tramwajową, dotyczącą wsiadania i wysiadania z tramwajów, która jak dotychczas, wprowadziła jedynie zamieszanie i nie porządek, i stała się powodem narzekań ze strony pasażerów. Komisya jednak, jak się okazuje, niema nic przeciwko tej inowacyi, byleby wysiadanie przez przednią platformę wagonów nie narażało podróżnych na przeciągi. Wobec tego postanowiła ona zaproponować T-wu tramwajów, aby oszkliło ono przednie platformy wszystkich wagonów, oraz niedopuszczało na te platformy pasażerów, gdyż w razie przepełnienia przedniej platformy wyjście z wagonu jest zupełnie niemożliwe.

— **Ogłoszenia w autobusach.** Zarząd miejski udzielił niejakiemu p. Sorokinowi koncesyi na umieszczenie ogłoszenia na sufitach i wewnętrznych ścianach autobusów, za opłatą 100 rb. rocznie od wagonu.

— **Nominacye.** Pomocnik naczelnika wydziału ruchu zarządu kolei Poł.-zachodnich Starzynskij mianowany został zastępcą naczelnika wydziału ruchu. Zarządzający sekcyą ruchu osobowego inżynier W. Rychalski mianowany został pomocnikiem naczelnika wydziału ruchu.

— **Skarga właścicieli domów przedmieścia Protasowy Jar.** Niedawno właściciele domów przedmieścia „Protasowy jar" zwrócili się do naczelnika kraju ze skargą na funkcyonującą przy zarządzie miejskim komisyę sołomiańską, która zdaniem podawców skargi, nie spełnia należycie tych obowiązków i nie wykazuje należytej dbałości o interesy mieszkańców Protasowego jaru. Większość członków komisyi—jak piszą skarżący—zajęta jest swemi własnemi sprawami i żadnego udziału w pracach komisyi nie bierze.

Otrzymawszy powyższą skargę generał-gubernator zażądał w tej sprawie wyjaśnień od gubernatora, ostatni zaś zwrócił się po wyjaśnienia do prezydenta miasta Kijowa.

— **Lombard miejski.** Onegdaj pod przewodnictwem bar W. Orgis-Rutenberga odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi lombardowej, na którem rozpatrzono szereg ofert właścicieli domów, proponujących lokale dla lombardu.

Po dłuższych debatach komisya doszła do wniosku, iż najlepszem i najdogodniejszem wyjściem byłoby zbudowanie specyalnego domu dla lombardu. Wobec tego postanowiono porozumieć się z komisyą zarządzającą domami Diechtierewa co do możliwości budowy domu dla lombardu w dziedzińcu posesyi Nr 35 przy Kreszczatyku.

— MIŁE STOSUNKI. Na grunta, przylegające do miejscowości, zwanej „Dacze Karawajowskie", zwożone są śmieci, odpadki i wszelkiego rodzaju nieczystości z dzielnic miejskich, nieposiadających kanalizacyi. Nieczystości te szybko się rozkładają, zatruwając powietrze w całej okolicy, gdzie wskutek tego panują opłakane warunki zdrowotne i epidemie grasują bez przerwy w ciągu całego roku. Na domiar wszystkiego lekarza w pobliżu niema, na pomoc zaś lekarską z miasta nie można liczyć wobec znacznej odległości i utrudnionej komunikacyi.

Obecnie T-wo popierania rozwoju „Dacz Karawajowskich" na mocy uchwały ogólnego zebrania zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o przeniesienie wspomnianego śmietniska do jakiejś odleglejszej miejscowości.

— BRAK WODY. Dyrektor kijowskiego instytutu politechnicznego zakomunikował gubernatorowi kijowskiemu. iż drugie i trzecie piętra gmachów instytutu codzień w ciągu 6—7 godzin pozbawione są wody, w mieszkaniach zaś, położonych na czwartych piętrach można otrzymać wodę z kranów tylko pomiędzy g. 12 a 3 w nocy. Wobec tego, iż gmachy instytutu, jako własność skarbu, nie mogą być zaasekurowane, a brak wody utrudniałby do najwyższego stopnia akcyę ratunkową w razie pożaru, dyrektor prosi gubernatora o zarządzenie odpowiednich środków dla usunięcia wadliwości w funkcyonowaniu wodociągów miejskich.

— SANITARNE OGLĘDZINY. Policya dokonała oględzin sanitarnych halli na Besarabce, masarni Ostraszewskiego przy ul. Jarosławskiej Nr 17 oraz wędliniarni Narodeckiego, przyczem skonstatowała antysanitarny stan masarni i wędliniarni. Spisano protokóły.

— CHULIGANI. Wczoraj w nocy na powracającego z polowania przez Priorkę Mostopalowa napadło na S. Zabarskiej kilku chuliganów, którzy schwyciwszy go za gardło odebrali mu strzelbę.

Następnie ci sami chuligani udali się do zamkniętej już piwiarni w domu Nr 61 przy ul. S. Zabarskiej i zażądali, aby ją im otworzono. Gdy żądanie to nie zostało spełnione, chuligani zaczęli w piwiarni tłuc szyby. W rezultacie awanturników aresztowano.

— POŻAR. Wczoraj z rana z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar na strychu domu Nr 34 przy ul. Sowskiej. Pożar ugasiła łybedzka straż ogniowa.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Stołypinowskiej Nr 60 okradziono pozostawione bez dozoru mieszkanie profesora D. Grawego.

W domu Nr 27 przy ul. Gogolewskiej okradziono przez wyłamane okno mieszkanie Czerkasowej na 450 rb.

Na strychu domu Nr 3 przy ul. Luterańskiej złapano na kradzieży złodziejkę, która podała się za Korniejewę.

— NAGRODA. Ministerstwo spraw wewnętrznych ofiarowało 50 rb. nagrody stróżowi domu Nr 68 przy ul. Fundukleiowskiej za aresztowanie A. Tuczana, który ograbił artelszczyka w zarządzie Poł.-Zach. kolei żelaznych.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Onegdaj na Padole raniony został w piersi wystrzałem z rewolweru S. Szczerbanienko. Ranny oświadczył, iż postrzelił go niejaki W. Zubicki; bliższych wyjaśnień Sz. udzielić nie chciał. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

— ARESZTOWANIE. W domu Nr 4 przy ul. Sofijowskiej aresztowano poszukiwanego przez departament policyi K. Chełmowskiego. Ch. w roku 1907 został na mocy postanowienia specyalnej narady przy min. spraw wewn. zesłany na trzy lata do jednej z gubernii północnych, skąd wszakże wkrótce zbiegł i ukrywał się zagranicą do manifestu 21-go lutego 1913 r. Ch. twierdzi, iż po manifeście powrócił dobrowolnie do kraju i obecnie podlega amnestyi, jako zesłany w drodze administracyjnej. Co się zaś tyczy ucieczki jego z zesłania, to za takową podlega on jedynie pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej i że sprawa sądowa przeciwko niemu jest już wytoczona w Niezynie, którego jest stałym mieszkańcem.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 3 (16) lipca 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	16.7	23.0	18.8
Barometr przy 0° w mm.	738.3	738.4	738.9
Stop. wilgotności w proc.	68	57	86
Kier. i szybk. wiatru (w mtr.)	PłdZ₁	Z₁	Z₃
Chmur. wedł. 10-stopn. sys.	0,1	9	1
Ilość opadów w mm	—	0,0	0.3

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	25,0
Najniższa	13.6
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	19.5
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	20,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym zachodzie, w centrum i w części południowego wschodu. Temperatura wyższa od normalnej w pasie północnym, na zachodzie i w części południ.-wschodu, niższa — w pozostałych rejonach.

Zabawy i widowiska.

Komedya rosyjska w gmachu opery: Dziś: „Państwo Meyer".

Operetka rosyjska: Dziś: „Noc w Wenecyi".

Teatr ruski w Château: Dziś: „Za Nieman idu" i „Buwalszczyna".

Kinematografy: Kino-teatr: „Świat na opak", „Kronika Gaumond" i „Dziennik Kino". Korso: „Wieczór śmiechu".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. W. Mark; A. Mark; M. Brej; D. Frid; A. Pren; L. Jakub; W. Szyszkin; G. Szyszkina; H. Drozdyńska; H. Stecki; S Gulza; M. Sokołow; A Pańska; Z Gębarska; Z hr. Ścibor-Marchocki; E. Łaczyński; H Kaszowski; A. Pietrow; A. Krasiński.

Grand-Hôtel: pp. M. Czernow; S. Wimmas; W. Teodorowicz; M. Teodorowicz; J. Chiszyn; A. Weisblat; M. Aleksandrow; A. Aleksandrowa; K. Och; S. Korzeniecki; W. Ptasznikow; W. Bibik; P. Wiktor Bereczenko.

Hotel François: pp. E. Włodarkiewicz; K. Bystrzyński; A. Nilender; W. Procenko; P. Kamieniew; W. Czernopiatow; W. Łazowski; W. Brasze; J. Przybylski; N. Wasiljew; A. Wasiljew; J Stesański; S. Kamiński; I. Aleksandrin; J Sawicki; M Junosza-Szaniawski; S. Tisiczenko-Ruban; J Ołtarzewski; P. Radecki; P. Korobka; K. Sambor; A. Dechanowa; W. Sinienkowa.

Hotel Ermitage: pp. J. Jurkowski; S. Markowicz; M. Karboniel; K. Karboniel; M Jołkin; J Słobodskoj; P. Słobodskaja; M. Picker; M. Gałczenko.

Hotel Hładyniuka: pp. A Tauber; W. Żebrowski; W. Suszycki; H. Młodzianowski; D. Niewodowski; L. Pęcherzewska; A. Mogilański; S. Tumanow; A. Klementjew; M. Waligóra; W. Warzański; M. Weltzel; W. Brzozowski; G. Sichtow; M Feibaum; A. Bulmering; W. Wolman; T. Pietrow; M. Butiagin; E. Śnieżkowa; M. Batalina.

Hotel Praga: pp. A. Jakowkin; B. Jakowkin; M. Łabuniec; W. Mariładow; G. Hison; N. Kontorer; L. Szepielewa; B. Lemien-Lemieszyński; L. Lemien-Lemieszyńska; L. Izdyberska; F. Machurek; A. Koblin; N Rybakow.

Hotel Kane: pp. W. Łaski; K. Porębski; A. Nasanow; Ejżk; Gzowski.

Hotel Universal: pp. D. Błagonrawow; W. Zatwornicki,

Palast-Hôtel: pp. A. Chimikus; L. Kapłan; J. Ałtyn; M. Kapłan; W. Bratkowski; L. Niemirowski; H. Baruchson; M Idins; L. Margolina; L Margolin; G. Margolin; M. Zajcew; S Kompaniejec; J. Kazarnowski; Sz. Agazade; J. Saraszydes; H. Ster; A. Ster.

Hotel Rosya: pp. M. Derewianczenkowa; P. Wachnin; M. Nikolin; P. Patera; K. Dementjewa; L. Nowak; W. Teufel; S. Kartamyszew; J. Baranowski; W. Szostia; A. Konokotin; W. Czubarowski; L. Andrijanowa; W. Czurikow; A. Klepikow; E. Szwajgur; A. Girenko; S. Wermiński; H. Konstantinowa; M. Borecki; P. Artemjew; A. Anichowski; J. Adamson.

Grand-Hôtel Imperial: pp. J. Cejtlin; S. Rubinfajn; A. Horenbejm; B. Gojchman; W. Daszkiewicz; F. Parchomowski, E. Rapoport; S. Grünfeld; B. Horenstein.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole Kobiet: p. Wł. Hulanicki (pamięci ciotki Michaliny Baczyńskiej) 10 rb.

Na Tow. pom. stud.-pol. Uniwers. kijowskiego: p. Wł. Hulanicki (pamięci Hali) 10 rb.

Na najbiedniejszych do uznania Administracyi „Dziennika Kijowskiego": p. Ant. Czarkowski 2 rb.

Na nędzę wyjątkową przy Tow. Dobr.: p. Jadwiga Perłowska 3 rb,

Na Pogotowie Ratunkowe Pracownicy Biura Technicznego „A. Bukowinski i Śląski" (zamiast wieńca na trumnę ś. p. Hipolita Boguszewskiego) 12 rb.

ZE SPORTU.

Jazda konkursowa samochodów.

Przed kilku dniami zakończyła się 3 dniowa jazda konkursowa, urządzona przez klub automobilistów Królestwa Polskiego na dystansie Warszawa—Piotrków—Radom—Lublin—Warszawa.

Pomiędzy godziną 6 tą a 7 mą wieczorm poczęły się zjeżdżać na teren Towarzystwa sportowego przy ulicy Agrykola w Warszawie samochody, uczestniczące w jeździe.

Pierwszy przybył p. K. Starzyński na „Cas'ie", drugi był na „Mercedes'ie" Konstanty hr. Broel-Plater. Za nimi w krótkich odstępach czasu nadjechali pozostali uczestnicy.

Na drodze powrotnej pod Modlinem odbył się konkurs na szybkość na przestrzeni kilometra. Największą szybkość osiągnął kijowianin p. Heyne na samochodzie „Laurin Clement" w stosunku 138 wiorst na godzinę.

Następnie po sprawdzeniu książek drogowych oraz po dokonaniu szczegółowych oględzin samochodów postanowiono wydać I szą nagrodę (żeton złoty) p. Konstantemu hr. Broel-Platerowi za „Mercedes" bezwentylowy. Nagrodę II gą (żeton srebrny) braciom Raczyńskim za „Mercedes" wentylowy Nagrodę III-cią (żeton bronzowy) p. Klemensowi Starzyńskiemu za „Case".

Lotnictwo francuzkie

Ciekawą statystykę lotnictwa francuskiego daje wykaz francuskiego „Aero-Club'u". W roku ubiegłym wybudowano 1425 samolotów, 2217 silników lotniczych, razem 158 200 MK. Na rok bieżący jest przewidziana przez warsztaty francuskie budowa mniej więcej 2.000 aparatów i 4,000 silników z 285,000 MK. Odbyte w roku ubiegłym loty wynosiły 33,900 godzin i 3,000,000 klm. Pasażerów przewieziono 12 900. Balony dokonały 637 wzlotów, robiąc 108 290 klm. w 3,217 godzinach lotu, 2,160 pasażerów brało w tem udział. Zużycie gazu wynosiło 776 metrów sześciennych. Sterowców w roku 1912 wykonano 9 sztuk o ogólnej pojemności 64,500 metrów sześciennych i z napędem silnikowym mocy 1,760 MK.

Wynagrodzenie lotników wojskowych.

Zarząd wojskowy Norwegii ma zamiar dodać do zwykłej pensyi oficerów lotników 1,200 koron rocznie, co prasa tamtejsza uważa za niedostateczne w porownaniu z innemi państwami. We Francyi otrzymują wykwalifikowani lotnicy wojskowi dodatek codzienny 10 fr., uczniowie — 5 fr. Podoficerowie i szeregowcy 1/2 fr. W Anglii płacą szefowi „squadron" (12 maszyn lotniczych) dodatek dzienny 1 funt szt. Rosya daje następujące dodatki do pensyi zwykłych: oficerowie 200 rb., podoficerowie 75 rb. miesięcznie, o ile lotnicy w przeciągu miesiąca przebyli najmniej 6 godzin w powietrzu. Poza tem 5 lat służby w oddziałach lotniczych liczy się za 7 w innych rodzajach broni, o ile dany lotnik w ciągu 5 lat przebył najmniej 50 godzin w powietrzu. W Stanach Zjednoczonych cierpi lotnictwo wojskowe nagstały brak lotników. Obecnie posiadają one tylko 12 oficerów-lotników, a usiłowania przyuczenia podoficerów nie dają pożądanych wyników. Przypisują to zbyt małemu wynagrodzeniu, gdyż w przedsiębiorstwach prywatnych otrzymują lotnicy w Stanach Zjednoczonych wysokie pensye, przeciętnie do 300 dolarów miesięcznie.

Rekord cyklowy.

Cyklista niemiecki Paul Thomas na torze w Chemnitz pobił dotychczasowy rekord Didier'a na dystansie 10 kilometrów.

Rekord Thomasa był wykonany w 6 min. 49 1/5 sek., jest zatem lepszy od rekordu Didier'a o 7 1/5 sekundy.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Druga wojna na Bałkanach.

Z pola walki

Ateny (AP.) „Hestia" donosi, iż bułgarzy opuścili przełęcz Kresny i cofają się ku Dubnicy, ścigani przez wojska grecko-serbskie.

Sofia (AP). Według informacyi bułgarskich, oddział bułgarski, który dokonywał rekonesansu w pobliżu Seresu rozgromił oddział grecki z tysiąca żołnierzy złożony. Kiedy bułgarzy dostali się do miasta, wywiązała się strzelanina, po której grecy cofnęli się podpaliwszy uprzednio miasto. Bułgarom nie udało się stłumić pożaru, dzięki czemu spłonęły dzielnice: bułgarska, grecka i turecka.

Wiedeń (AP.) Północna część armii bułgarskiej, z Kutinczewem na czele posuwa się w kierunku Sofii i południowa część pod dowództwem Iwanowa cofa się w dalszym ciągu ku dolinie Strumy.

Najazd rumuński.

Wiedeń (AP). „Militärische Rundschau" donosi, iż znaczne siły rumuńskie koncentrują się pomiędzy Całafatą, Corabią, Tarnumagurele i Krajowem w Koczewie, na północy Widdinu, tudzież pod Rachowem. Rumuni przeszli już południowy brzeg Dunaju.

Sofia (AP). Piechota rumuńska zajęła Balczik, Dobrycz i Tutrakan. Jazda rumuńska przeszła d. 3 go lipca przez wieś Rachowo. Rumuni nie napotkali oporu, zostali nawet powitani przez urzędników administracyi bułgarskiej. Bułgarzy w znacznej liczbie opuścili zajęte przez wojska rumuńskie miejscowości i zbiegli w głąb kraju.

Akcya turecka.

Sofia (AP). Wojska tureckie posunęły się o 30 kilometrów poza linię Enos—Midya w kierunku Bunargisaru, nie napotykając żadnego oporu, ponieważ wojska bułgarskie opuściły tę miejscowość. Ludność ratuje się ucieczką wobec gwałtów i rabunków, dokonywanych przez wojska tureckie.

Dymisya gabinetu.

Sofia (AP). Gabinet ministrów podał się d. 2 go lipca do dymisyi.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Odbyło się posiedzenie konferencyi ambasadorów, na którem rozpatrywano sytuacyę na Bałkanach.

Przyjazd metropolitów bułgarskich.

Odesa (AP). Na statku T-wa rosyjskiego przybyli z Macedonii przez Pireus bułgarscy metropolici Monastyru i Ochrydy, wysłani przez władze serbskie po zajęciu tych dzielnic przez wojska serbskie.

Plany Rumunii

Londyn (AP). Agencya Reutera dowiedziała się z kompetentnego źródła rumuńskiego, iż Rumunia przez zajęcie Dobrudży, Bałczyku i Turtukaju urzeczywistniła jeden z celów mobilizacyjnych, a mianowicie zajęła nową granicę strategiczną. Obecnie Rumunia użyje wszelkich starań w celu doprowadzenia Bułgaryi do porozumienia z Serbią i Grecyą; akcya Rumunii ma zapobiedz na przyszłość naruszeniu równowagi bałkańskiej. Gdy plan ten zostanie wykonany, Rumunia będzie uważała zadanie swoje za spełnione.

Rumunia ma nadzieję, iż po załagodzeniu konfliktu będzie ona wraz z innemi państwami bałkańskiemi pracować dla obrony wspólnych interesów pod warunkiem, ażeby żadne z państw bałkańskich nie zajmowało stanowiska dominującego.

Wobec tego możliwe się stanie wstąpienie Rumunii do związku bałkańskiego.

Akcya pojednawcza.

Berlin (AP). Koła polityczne są przekonane, iż zgoda mocarstw w kwestyi bałkańskiej zostanie zachowana i, że dzięki niej porozumienie Bułgaryi z Serbią zostanie wkrótce osiągnięte. Pewne obawy wzbudzą nieprzejednane stanowisko Grecyi, lecz Niemcy dokładają starań, by skłonić Grecyę do ustępstw.

Ateny (AP). Agencya ateńska dowiaduje się, że Venizelos wyjeżdżał do głównej kwatery dla opracowania z królem odpowiedzi na propozycyę Rosyi o zawieszeniu działań wojennych.

Warunki pokoju.

Ateny (AP). Agencya ateńska donosi że, wobec wiarołomstwa Bułgaryi Grecya zgadza się zawrzeć pokój jedynie na polu bitwy, o ile będą spełnione następujące żądania: Bułgarya zrzeka się całego terytoryum zajętego przez sprzymierzeńców, zwraca koszta wojenne płaci indeminizacyę mieszkańcom wsi, spalonych przez bułgarów, da gwarancyę bezpieczeństwa grekom w Tracyi, tudzież swobody wyznania i nauczania oraz zdemobilizowania armi bułgarskiej w określonym terminie.

Spotkanie Venizelosa z Pasziczem.

Białogród (AP). Pasicz w towarzystwie byłego ambasadora w Sofii Spalajkowicza wyjechał do Niszu dla spotkania się z Venizelosem.

Saloniki (AP). O północy Venizelos wyjechał do Niszu dla spotkania się z Pasziczem.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba lordów większością 302 głosów przeciwko 64 uchyliła w drugiem czytaniu projekt prawa o home rule.

Została przyjęta rezolucya Lansdowne'a, opiewająca, iż izba nie przyjmie projektu prawa dopóki nie spotka się on z aprobatą narodu.

Londyn (AP). Izba gmin. Odpowiadając na pytanie w sprawie Bałkanów, Grey powiedział: „Sytuacya pozostaje taką, jaką przedstawiałem wczoraj. Stosunek wielkich mocarstw mogę określić stwierdzając, iż od początku wojny polityka ich miała na celu utrzymanie pokoju za pomocą akcyi dyplomatycznej bez przymusowej interwencyi i bez względu na korzyść osobistą. Niemożliwe będzie zachowanie porozumienia pomiędzy mocarstwami o ile wyrzekną się one polityki dotychczasowej.

Zaręczyny.

Londyn (AP). Urzędownie donoszą o zaręczynach księcia Artura Connaught z siostrzenicą króla Jerzego księżniczką Fife.

Z Francyi.

Paryż (AP). Komisya finansowa dla spraw bałkańskich i komitet repartycyi długu tureckiego rozpatrywał metody obliczenia kontrybucyi w stosunku do przypadających poszczególnym państwom bałkańskim części długu tureckiego.

Paryż (AP). Konferencya giełdy pracy uchyliła propozycyę urządzenia strajku powszechnego, jako protestu przeciw zatrzymaniu w szeregach kończących dwuletni termin służby żołnierzy.

Paryż (AP). W komisyi reformy wojennej rząd wypowiedział się za przyjęcie 20 lat, jako wieku powołania do szeregu. Komisya większością 16 głosów przeciw 5 ponownie wypowiedziała się przeciw propozycyi rządowej.

Paryż (AP). Komitet, rozważający sprawę odszkodowań pieniężnych rozpatrywał żądania dodatkowe Grecyi. Turcya zgodziła się zasadniczo na wypłacenie odszkodowania za zajęte okręty, lecz nie za czasowo zatrzymane. Delegacya grecka zaproponowała oddać sprawę do rozpatrzenia specyalnemu sądowi polubownemu, lecz Turcya przystaje na takowy tylko co do ustalenia wysokości strat, spowodowanych zatrzymaniem okrętów. Delegaci tureccy kategorycznie odmawiają odszkodowania za straty poniesione przez ludność grecką w Epirze.

Paryż (AP). Korespondent P. A. T. z rozmowy z delegatami państw bałkańskich odniósł wrażenie, że ostatnie wypadki na Bałkanach znacznie wzmocniły nieprzejednane stanowisko delegacyi tureckiej.

Audyencya.

Ischl (AP). Cesarz Franciszek-Józef dnia 3 lipca z rana przyjął na audyencyi hr. Berchtolda, który złożył sprawozdanie o kwestyach bieżących.

Socyaliści wobec wyborów.

Rzym (AP). Komitet centralny partyi socyalistycznej wobec zbliżania się terminu kampanii wyborczej uchwalił wystąpić z maksymalnym programem socyalistycznym i przeprowadzić w najbliższą sesyę prawo o opodatkowaniu klas posiadających na sumę miliarda lirów, niezbędną na reformy socyalne.

Wyrok.

Sewastopol (AP). Sąd morski skazał marynarza Kulemina za udział w 1905 r. w buncie załogi pancernika „Potiemkin-Taurydzki" na trzy lata rot aresztanckich.

Strajk.

Ryga (AP). W rosyjsko-baltyckiej fabryce wagonów wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Robotnikom oznajmiono, iż zostaną wydaleni, jeżeli nie powrócą do pracy.

Echa zajść leńskich.

Petersburg (AP). Biuro informacyjne donosi, że sąd irkucki umorzył sprawę o komitecie strajkowym i rozruchach robotniczych w kopalniach leńskich.

Przerwanie komunikacyi.

Petersburg (AP). Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, że komunikacya telegraficzna z Bułgaryą została przerwana.

Kara prasowa.

Petersburg (AP). Skonfiskowano Nr. 150 gazety „Łucz".

Nominacya.

Petersburg (AP). Wiceprokurator kijowskiej izby sądowej Paszczenko-Rozwadowskij mianowany został prezesem humańskiego sądu okręgowego.

Katastrofa.

Smoleńsk (AP). Dn. 3 lipca na dystansie Izdieszkowo-Durowo, kolei aleksandrowskiej, miało miejsce zderzenie pociągów. Są ofiary.

Z Dalekiego Wschodu.

Chańkou (AP). Bitwa w Czuń-Czanie trwa w dalszym ciągu. Główne punkty miasta zajęły wojska północne.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 3-go lipca.

Przewodniczy Akimow. Bez dyskusyi przyjęto w redakcyi Dumy 38 projektów praw, w tem o obliczeniu kosztów nabycia taboru amurskiej kolei żelaznej w sumie nie wyższej ponad 20.600.751 rb. i o wyasygnowaniu w r. 1913 na pomienione wydatki 10 milionów rb., o określeniu kosztów robót przy rozszerzeniu i pogłębieniu portu jejskiego w sumie do 2,139,900 rb. i o wyasygnowaniu w r. 1913 na dokonanie tych robót 500,000 rb., o asygnowaniu 1 1/2 milionów rb. na zarządzenia przeciwcholeryczne i przeciwdżumowe oraz o zwiększeniu kosztów budowy wschodniej części amurskiej kolei żelaznej o 4,065,664 rb.

W dalszym ciągu przyjęto w redakcyi komisyi finansowej projekt prawa o przyjęciu na rachunek skarbu dokonanego w r. 1909 wydatku na utrzymanie osób pozostających pod dozorem. Wobec zmian poczynionych przez Dumę w porównaniu z obliczeniem komisyi finansowej—projekt ten oddano komisyi kompromisowej, członkowie zostaną wybrani na początku sesyi następnej.

Sekretarz państwowy zakomunikował, że dn. 30 czerwca uzyskał sankcyę Najwyższą uchwalony przez Radę i Dumę projekt prawa o budżecie państwowym dochodów i wydatków w r. 1913.

Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych rozpatrzono 8 projektów praw. Następnie posiedzenie dn. 4 lipca.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk.—Żyto w nat. 118/119 zol.—715 kop.; owies kamski — 420—440 kop.; kasza gryczana—10.70 kop.; groch pastewny—875 kop.; mąka żytnia

nadwołżańska — 775—800 kop.; kamska — 715 720 kop.

Odesa.—Pszenica ulka — 111 kop.; żyto — 77 kop.; owies zwyczajny 95 kop; jęczmień pastewny 82 kop; kukurydza — 61—73 kop.

Jelec.—Usposobienie z owsem mocne, z pozostałemi stałe. Pszenica girka — 113 kop., żyto — 81 kop; owies targowy — 71 kop., folwarczny — 78 kop.

Moskwa.—Żyto w nat. 119/121 zoł. — 85 kop. mąka żytnia 104—107 kop.

Berlin.—Usposobienie z pszenicą i żytem — słabe, z owsem spokojne. Pszenica na termin bliższy — 202³/₄ mar., na dalszy — 203 mar.; żyto na termin dalszy — 169³/₄ mar.; owies na termin bliższy — 163¹/₄ mar.; jęczmień rosyjsko-dunajski — 147—150 mar.

Giełda Petersburska.

Dnia 3 lipca 1913 r.

4% Renta Państwowa	93
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	83¼
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	82¾
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	470
5% " 1866 r.	342½
5% Gal. prem. Szlach. Banku	309½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	497
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	473
" Lianozow—udziału	258
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	375
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	125
" Tow. Lesner	320
" Briańsk. Fab. Szyn	184¾
" Putiłowsk.	148½
" Bakińsk. T-wa Naftow.	665½
" Ros. Tow. kopalni złota	101
" Kał. fabr. maszyn	158
" M. K. Wor. kol.	725
" Poł. Wsch. kol. żel.	266
" Mosk. Kazań. kolej	554
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	363½
" Półn. Doniecka kol. żel.	340¾
" Don. Iarjewsk. Tow. met.	298
" Fabryk Malcowskich	347
5% Pożyczk. 1905 r.	104¾—105¼
5% " 1906 r.	102⅜
5% Świadectwa włościańskie	103½—106½
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	635—640

Usposobienie z walorami państwowymi stałe z papierami dywidendowymi po nader mocnym i ożywionym na całej linii początku, ku końcowi giełdy spokojniejsze. Z premiówkami mocne.

Giełdy zagraniczne.

Data 3 (16) lipca 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg kr.	214 925
dł.	214 875
Kurs wekslowy na Petersburg nas. dn.	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 60
4% renta państwowa 1894	91 93
Ruble ... 100 rb.	214 10
Dyskonto prywatne	4½%
Usposobienie mocne i zwyżkowe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	264 00
Cena najwyższa	266 00
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	100.90
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 25
Dyskonto prywatne	3¹²/₁₆%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102³/₈
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	98¼
Usposobienie słabsze, z walorami rosyjskimi mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909	—.—
Nowy Jork.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—

Z ostatniej chwili.

Druga wojna na Bałkanach.

Akcya turecka.

Konstantynopol (Wł.) Armia turecka maszeruje 3-ma kolumnami w kierunku Adryanopola. Straże przednie dotarły do Lüle-Burgas.

Odwołanie się do Rosyi.

Sofia (Wł.) Rada ministrów postanowiła złożyć losy Bułgaryi bez wszelkich zastrzeżeń w ręce Rosyi.

Widoki pokojowe.

Sofia (Wł.). Wyrażają nadzieję, iż podpisanie preliminaryów pokojowych nastąpi niebawem.

Pogłoski.

Berlin (Wł.). Otrzymano wiarogodne wiadomości, iż turcy zadowoleni są z linii Enos-Midya i dalej nie pójdą.

Porozumienie grecko rumuńskie.

Berlin (Wł.). Koła polityczne podejrzewają, że Rumunia zawarła z Grecyą oddzielne porozumienie przeciwko Bułgaryi, wówczas wojna może się przeciągnąć.

Stanowisko Austryi.

Wiedeń (Wł.). Wiedeńskie koła miarodajne oświadczają, że Austrya nie zgodzi się na przesadne roszczenia Grecyi i Serbii i nie dopuści do zupełnego upokorzenia Bułgaryi.

Oświadczenie Rumunii.

Wiedeń (Wł.). Rząd rumuński oświadcza, że przerwie operacye wojenne dopiero wówczas, gdy Bułgarya zawrze pokój z Grecyą i Serbią.

Rokowania pokojowe.

Białogród (Wł.) W rokowaniach pokojowych w Niszu weźmie udział również Danew.

Zerwanie rokowań.

Konstantynopol (Wł.) Wielki wezyr nie przyjął delegata bułgarskiego Naczewicza. Uważają to za zerwanie rokowań pomiędzy Turcyą a Bułgaryą.

Ustąpienie Danewa.

Paryż (Wł.). Według pogłosek Danew podał się do dymisyi.

Straty greków.

Ateny (Wł.). Podczas wojny z bułgarami grecy stracili 17,000 zabitych i rannych.

Akcya dyplomatyczna.

Petersburg (Wł.). W kołach miarodajnych wskazują, iż remonstracye posłów rosyjskich na Bałkanach polepszyły sytuacyę. Możliwe jest rychłe zawieszenie broni.

Rozmowa.

Wiedeń (Wł.). Silne wrażenie w kołach politycznych sprawiła rozmowa redaktora „Wiesbaden Zeitung" z księciem Maksymilianem saskim, potępiającym politykę Austryi względem słowian południowych.

Pobyt wiceministra.

Lublin (Wł.). Bawił tu wiceminister skarbu Nowicki w sprawie organizacyi izby skarbowej chełmskiej.

Protest prasy.

Warszawa (Wł.). Większość prasy protestuje przeciwko insynuacyom niektórych gazet rosyjskich w kwestyi teroru bojkotowego, stosowanego rzekomo w Królestwie względem żydów.

Przepowiednie.

Petersburg (Wł.). Korespondent warszawski „Now. Wrem.", pisząc o polskich szkołach, mniema, że jeśli polacy będą bojkotowali żydów w szkołach, żydzi otworzą własne szkoły. Wtedy polskie szkoły zbankrutują bez poparcia żydów.

Nominacya.

Petersburg (Wł.) Patryarcha konstantynopolski mianował arcbiepiskopa wołyńskiego Antoniusza egzarchą Galicyi.

Losy ustawy uniwersyteckiej.

Petersburg (Wł.). Kasso wycofał projekt ustawy uniwersyteckiej w celu ponownego rozpatrzenia takowego.

Rozkład jazdy pociągów

Kol. Poł.-Zachod.

od dnia 18-go kwietnia 1913 roku.

Kuryer Nr 1. I, II kl. Kijów, Zmierzynka, Odesa—odch. godz. 9 wiecz., przych. g. 9 m. 35 z rana.

Kuryer Nr 1 z. I, II, III kl. Sarny, Brześć, Warszawa — odch. g. 10 m. 10 w., przych. g. 7 m. 20 z rana.

Kuryer Nr 1 k. I, II, III kl. Sarny, Wilno, Petersburg — odch. g. 9 m. 20 z rana, przych. g. 9 m. 42 wiecz.

Pośpieszny Nr 7 k. I, II, III, kl. Zmierzynka, Ekaterynosław, Sewastopol, Mikołajów, Rostów, Elizawetgrad — odch. g. 7 m. 50 w., przych. g. 10 r.

Osobowy Nr 7. I, II, III kl. Koziatyn, Kowel, Zdołbunowo, Radziwiłłów, Brody — odch. g. 7 m. 30 wiecz., przych. g. 10 m. 48 rano.

Osobowy Nr 13. I, II, III, kl. Koziatyn, Kowel, Brześć, Grajewo — odch. g. 12 m. 25 w nocy, przych. g. 7 m. 35 z rana.

Osobowy Nr 11. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa; Koziatyn, Humań; Koziatyn, Zmierzynka — odch. g. 12 m. 50 w nocy, przych. g. 6 m. 20 z rana.

Osobowy Nr 5. I, II, III kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa; Zmierzynka, Podwołoczyska (I, II kl.); Zmierzynka, Nowosielica — odch. g. 9 m. 30 wiecz., przych. g. 8 m. 45 z rana.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa—odch. g. 9 r., przych. g. 9 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3 e. I, II, III kl. Fastów, Znamienka, Ekaterynosław — odch. g. 11 m. 30 w nocy, przych. g. 7 m. 55 z rana.

Mieszany Nr 21. I, II, III kl. Fastów, Koziatyn, Odesa — odch. g. 10 m. 50 rano, przych. g. 6 m. 49 w.

Osobowy Nr 23. I, II, III kl. Znamienka, Ekaterynosław, Cherson — odch. godz. 11 m. 20 rano przych. g. 6 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Lublin, Iwangród, Warszawa — odch. g. 2 m. 40 po poł., przych. 6 wiecz.

Osobowy Nr 9. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Warszawa (przez Brześć i przez Iwangród) — odch. g. 12 m. 10 w nocy, przych. g. 7 m. 10 z rana.

Mieszany Nr 29. IV kl. Fastów, Koziatyn — odch. g. 9 m. 47 wiecz. przych. g. 7 z rana.

Mieszany Nr 29 *bis*. IV kl. Fastów, Koziatyn, odch. g. 10 m. 20 wiecz., przych. g. 12 m. 11 po poł.

Kol. Mosk. - Kijowsk. - Woronesk.

Pośpieszny Nr 2. I, II, III kl. Briańsk., Moskwa—odch. g. 12 m. 30 po poł., przych. 5 po poł.

Pocztowy Nr 4. I, II, III kl. Bachmacz, Kursk, Moskwa—odch. g. 12 m. 05 w nocy, przych. g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy Nr 16. I, II, III kl. Bachmacz. Kursk, odch. g. 1 po poł., przych. g. 4 m. 20 po poł.

Osobowy Nr 12. I, II, III kl. Kursk, Woroneż — odch. g. 6 m. 55 wiecz., przych. g. 9 m. 30 rano.

Pocztowy Nr 14. I, II, III kl. Bachmacz, Kursk, Woroneż—odch. g. 10 m. 45 wiecz., przych. g. 7 z rana.

Pocztowy Nr 18. I, II, III kl. Bachmacz, Żłobin, Petersburg — odch. g. 7 m. 25 wiecz., przych. g. 10 m. 40 rano.

Pocztowy Nr 4 p. I, II, III kl. Kremeńczug Połtawa — odch. g. 11 m. 15 wiecz., przych. g. 6 m. 30 z rana.

Towar.-osob. Nr 6 p. Połtawa, Łozowaja, Mineralne wody — odch. g. 8 wiecz., przych. g. 11 m. 10 z rana.

Pośpieszny Nr 2 z. I, II, III kl. Warszawa, Kijów, Połtawa, Charkow—odch. g. 7 m. 45 z rana, przychodzi g. 9 m. 40 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38
Wydawca Antoni Zieleński.